

Janusz Łosowski  
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

## **Problem użyteczności nowego modelu monografii rodziny ziemiańskiej XIX i XX wieku**

Uwagi w związku z pracą Andrzeja Emeryka Mańkowskiego „Kronika domowa Mańkowskich”, Warszawa 2017, Oficyna Wydawnicza Aspra, Fundacja Andrzeja Mańkowskiego – Szczawnica, ss. 920

### **The problem of utility the new model of monograph of the landowning family the nineteenth and twentieth centuries**

Comments on the work of Andrzej Emeryk Mankowski “The Mankowski family chronicle”, Warsaw 2017 Publishing House Aspra Andrzej Mankowski Foundation - Szczawnica, pp. 920

**Keywords:** Mankowski family history, Poland, landowners, XIX century, XX century, genealogy

### **Проблема полезности новой модели монографий семьи помещичьей шляхты XIX и XX веков**

Замечания по поводу работы Анджея Эмерика Маньковского «Хроника семьи Маньковских», Варшава 2017, Издательство «Аспра», Фонд Анджея Маньковского - Щавница, 920 с.

**Ключевые слова:** Маньковски, история семьи, Польша, помещики, XIX век, XX век, генеалогия

## **1. Charakterystyka rodziny, monografia oraz jej autor**

1.1. Mańkowsy wywodzili się z nieistniejącego już Mańkowa w ziemi kaliskiej, a informacje o najstarszych ich przedstawicielach pochodzą z akt ziemskich z końca XIV i początku XV wieku. Dzieje tej rodziny w tym czasie zostały już wstępnie zbadane przez dziewiętnastowiecznych genealogów. W drugiej połowie XIX wieku i na początku XX

stulecia Mańkowscy odegrali ważną rolę w życiu gospodarczym guberni podolskiej oraz polskim środowisku ziemiańskim. Charakterystyczne, że do tej rodziny należał również majątek Jahorlik, najdalej wysunięty na wschód skrawek Rzeczypospolitej, na którego terenie znajdował się słupek, stanowiący element granicy między Rzeczpospolitą a Turcją, wytyczonej na mocy traktatu karłowickiego z roku 1699 roku. Dobra Mańkowskich śmiało można określić jako istotny komponent polskiego stanu posiadania nie tyle na Kresach co na południowo-wschodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej. Drugi okres dziejów tej rodziny nie był znany, co skłoniło Autora do podjęcia badań nad jej dziejami w ostatnich dwóch stuleciach. Dodatkowo uzasadniało je również odnalezienie przez niego cennych materiałów źródłowych.

Pierwszym przedstawicielem tej rodziny, który posiadał związki z Podolem, był Jan Mańkowski (1694-1716), skarbnik gnieźnieński, należący do średniej szlachty. Dzięki małżeństwu ze szlachcianką Marianną z Brochockich znacznie wzbogacił się i związał z Podolem. Spośród trzech synów tego małżeństwa najbardziej wybił się Ignacy (1740-1810), który nabył miasteczko Krasne w powiecie jampolskim, a potem zakupił jeszcze dobra Borówka, Sahinka i Moja, zwana później Mojówką, leżące w tym samym powiecie, które do końca stanowiły trzon dóbr rodowych Mańkowskich na Podolu. Syn Ignacego Seweryn (1784-1828) przez trzy lata w okresie 1817-1820 sprawował funkcję prezesa departamentu spraw cywilnych sądu głównego guberni podolskiej, co świadczyło o uznaniu władz carskich dla niego. Seweryn wybudował okazały pałac w Borówce a także ufundował cerkwie w Borówce i Sahince oraz kaplicę grobową dla członków swojej rodziny na cmentarzu parafialnym w Czerniowcach.

Największego majątku dorobili się trzej synowie Seweryna Mańkowskiego: Teodor, Wacław, Emeryk oraz Walery. Posiadali bardzo dobre wykształcenie, byli przedsiębiorczy i otwarci na nowe prądy w rolnictwie, dobrze też rozumieli potrzebę rozwijania produkcji rolnej, przetwarzania płodów rolnych oraz organizacji ich zbytu w celu uzyskiwania dodatkowych dochodów. Dzięki determinacji i zdolnościom organizacyjnym zmodernizowali swoje majątki, zbudowali cukrownie i zajęli się też sprzedażą produktów rolnych. Przyniosło to im znaczne dochody oraz umocniło pozycję ekonomiczną nie tylko na Podolu ale też w Królestwie Polskim oraz w Wielkopolsce. Wspierali też twórców oraz różne inicjatywy społeczne i gospodarcze.

Najstarszy Teodor (1816-1855) uczył się w liceum krzemienieckim i studiował na uniwersytetach w Berlinie i Dreźnie. W roku 1835 ożenił się z Bogusławą Dąbrowską, córką generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Kilka miesięcy po ślubie przebywał na Podolu i z niewiadomych przyczyn trafił do aresztu. W roku 1837 został uwolniony i dzięki paszportowi uzyskanemu od władz rosyjskich wyjechał do Prus, aby zamieszkać w wielkopolskiej Żrenicy, należącej do żony. Jego majątek na Podolu obejmował sześć wsi oraz miasteczko Jahorlik. W roku 1843 uzyskał zgodę władz rosyjskich na przesiedlenie się z Podola do Królestwa Polskiego i zakupił sobie kamienicę w Warszawie. W Wielkopolsce stał się wielkim zwolennikiem wyścigów konnych. W roku 1845 opublikował w Poznaniu *Praktyczną filozofię gospodarstwa wiejskiego*, dając wyraz swoim idealistycznym poglądom na problem poprawy losu włościan. W roku 1847 podczas pobytu na Podolu sprzedał Jahorlik. Potem wyjechał do Anglii i w Londynie założył Dom Komisowo-Zbożowy, który miał pośredniczyć w sprzedaży zboża, nasion, wełny, drzewa, łoju i skór między ziemianstwem polskim z Podola i Kijowszczyzny a rynkiem angielskim oraz stanowić konkurencję dla innych pośredników. Jednak zaangażowanie Mańkowskiego

w popieranie rewolucji 1848 roku, które skompromitowało go w oczach władz rosyjskich oraz kryzys gospodarczy, podkopały to dobrze zapowiadające się przedsięwzięcie finansowe i dom ten musiał zostać zamknięty.

T. Mańkowski wyjechał potem do Paryża, gdzie utrzymywał kontakty z najważniejszymi przedstawicielami emigracji, w tym księciem A. Czartoryskim oraz innymi działaczami politycznymi. Wspierał finansowo różnych twórców, a wśród nich filozofa i matematyka Józefa Hoene-Wrońskiego, który podjął się zadania konstrukcji maszyn lokomocyjnych. Po powrocie do Wielkopolski T. Mańkowski gospodarował w Żrenicy, którą później sprzedał, ponieważ były mu potrzebne środki finansowe na leczenie córki Lucyny. Uzyskane pieniądze wystarczyły na zakupienie majątku Rudki, który w XVIII wieku należał do Jana Mańkowskiego, więc stanowił element dawnych dóbr rodzinnych. Mocno zaangażował się w działalność społeczną współuczestnicząc się powołaniu w roku 1851 Towarzystwa Rolniczego średzko-gnieźnieńsko-wrześnieńskiego. Zmarł przedwcześnie po nieszczęśliwym upadku z konia.

Drugi z synów Seweryna Mańkowskiego, Waclaw (1820-1905) w przeciwieństwie do starszego brata niemal całe życie spędził na Podolu, nie licząc studiów i podróży. W latach 1845-1848 studiował w Berlinie, gdzie poznał wiele znanych osób, a wśród nich także C. K. Norwida oraz zwiedził Włochy. W młodości napisał też dwie powieści, które zostały wydane drukiem. Odziedziczył po ojcu Mojówkę wydzieloną z dóbr Borówka i doprowadził ją do kwitnącego stanu. W roku 1851 ożenił się z Jadwigą Łażnińską, wnuczką generała Franciszka Ksawerego Łażnińskiego, który wslawił się męstwem w wojnie z Rosją w roku 1792 oraz w czasie powstania kościuszkowskiego. Mańkowski początkowo nie osiągał sukcesów na polu gospodarczym, ponieważ cukrownia w Mojówce spłonęła, a na dostawach dla wojska rosyjskiego w czasie wojny krymskiej zamiast zarobić poniósł znaczne straty. Potem jednak po odbudowie i unowocześnieniu tego zakładu oraz w następstwie dobrych urodzajów zaczął osiągać znaczne dochody.

W roku 1871 po śmierci brata Walerego przejął Dom Komisowo-Zbożowy w Odessie, skupował zboże od ziemian i dawał im za to zaliczki, a resztę należności przekazywał już po sprzedaniu towaru, co przynosiło mu spore zyski. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej lat 1877-1878 organizował dla armii rosyjskiej kolumny transportowe, ale nie zapewniło mu to spodziewanych zysków, tylko przysporzyło strat, ponieważ administracja rosyjska nie wywiązywała się z obowiązku zapłaty za usługi wykonane na jej rzecz. Później jednak dzięki umiejętnemu gospodarowaniu osiągnął znaczne zyski ze swoich dóbr i powiększył obszar posiadanych gruntów do 64 tys. mórg. Jego roczny dochód szacowano na 1,5 miliona rubli srebrem, stanowiącego równowartość około 20 milionów dolarów (s. 162), co uczyniło go najbogatszym członkiem rodziny. Nie miał potomstwa, dlatego po śmierci posiadany przez niego majątek przeszedł w ręce krewnych.

Trzeci syn Seweryna Mańkowskiego Emeryk (1826-1918) studiował w Uniwersytecie Kijowskim. Był właścicielem dużego majątku Borówka oraz mniejszych Pelińówka i Ujarzyńce w powiecie jampolskim w guberni podolskiej. Dzięki sprawnemu i nowoczesnemu gospodarowaniu, używaniu maszyn rolniczych w pracach rolnych oraz rozwijając produkcję cukru on także bardzo się wzbogacił i należał do elity guberni podolskiej. Zył bardzo długo i nawet przeżył dwóch synów oraz wnuka. Na swoje nieszczęście stał się też świadkiem zniszczenia swoich posiadłości w czasie rewolucji bolszewickiej.

Czwarty syn Seweryna Mańkowskiego Walery (1828-1871) uczył się w gimnazjum kijowskim i w młodym wieku został wybrany marszałkiem powiatu jampolskiego. Razem z innymi marszałkami powiatowymi podpisał prośbę do cara o włączenie guberni podolskiej do Królestwa Polskiego, co stanowiło próbę przypomnienia niespełnionych obietnic cara Aleksandra, mimo, że był temu przeciwny. Za to razem z nimi został skazany na jeden rok i dwa miesiące twierdzy, odsiedział trzy miesiące i został po trzech miesiącach zwolniony na skutek amnestii, ale pozwolono mu zamieszkać z dala od domu, czyli w Odessie. Potem pozwolono mu powrócić do jego dóbr. Zmarł przedwcześnie w Mojówce w wieku 43 lat.

Następne pokolenie Mańkowskich już nie osiągnęło takiej pozycji majątkowej, jaką posiadali poprzednicy. Na Podolu gospodarowali synowie Emyryka, Emeryk junior (1856-1909) w Krasilowie oraz Józef (1862-1940) w Hołubowej. Aleksander (1855-1924), starszy syn Walerego, wybudował w swoich dobrach w powiecie bałckim w miejscowości, którą nazwał Mańkowem, piękną willę w stylu włoskim. Jednak bardziej niż rolnictwo interesowała go jednak literatura i pisał powieści oraz sztuki teatralne. Jego młodszy brat Jan (1860-1919) przejął Sahinkę jednak w roku 1919 padł ofiarą bolszewickiego terroru. W Wielkopolsce dobra posiadali Napoleon (1836-1888), syn Teodora, właściciel Rudek i Winnogóry oraz Waclaw, syn Emyryka (1855-1909). Za pieniądze otrzymane od bezdzietnego stryja Walentego zakupił też Brodnicę. Miał dobre politechniczne wykształcenie, ale w osiągnięciu sukcesów gospodarczych przeszkodziły mu kłopoty ze zdrowiem i przedwczesna śmierć w wieku 52 lat.

Inni członkowie do tego pokolenia zajmowali się zajęciami pozarolniczymi. Leon (1858-1909), syn Walerego, był profesorem UJ i skupiał się na badaniu sanskrytu i literatury staroindyjskiej. Jego brat Piotr (1866-1933) wybrał drogę duchowną i w roku 1918 osiągnął sakrę biskupią w reaktywowanej diecezji w Kamieńcu Podolskim. W 1920 opuścił jej teren wobec postępów ofensywy bolszewickiej i już nigdy do niej nie powrócił. Potem administrował parafią w Buczacz, powierzoną mu przez arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego. Henryk Mańkowski (1872-1924) z Winnogóry, syn Napoleona, wykształcony na uniwersytetach we Wrocławiu, Halle i Paryżu, zasłynął jako wytrwany numizmatyk i zbieracz różnych pamiątek historycznych a przede wszystkim dawnych monet. Przez tę pasję kolekcjonerską jego majątek ziemski został bardzo zadłużony, dlatego rodzina sprzedała kolekcję numizmatyczną Muzeum Narodowemu w Krakowie (s. 367-374).

Kres władaniu tej rodziny na Podolu położyła rewolucja bolszewicka i to nie tylko w sensie prawnomajątkowym ale fizycznym. Pałace, dworki i folwarki zostały zniszczone i obecnie przeważnie nie ma po nich śladu. Ocalała z pożogi część rodziny powróciła do Polski i musiała utrzymywać się już z innych zajęć, natomiast status ziemiański zachowała część rodziny osiadła w Wielkopolsce, gospodarująca w majątkach Brodnicy i Kazimierzu Biskupim. Klęska wrześnieowa przyniosła kres temu władaniu, a ich posiadłości przejęła administracja niemiecka. Niektórzy z najmłodszego pokolenia rodziny mieszkający w kraju wstąpili do konspiracji, walczyli w oddziałach partyzanckich, a nawet wzięli udział w powstaniu warszawskim. W okresie powojennym w komunistycznej rzeczywistości Mańkowscy nie mogli odzyskać wielkopolskich majątków ze względu na dekret o reformie rolnej z roku 1944 i musieli szukać różnych źródeł utrzymania w niesprzyjającej im rzeczywistości politycznej, tak jak czynili to inni członkowie rodziny wywodzący się z linii podolskiej. Chwalebna przeszłość ich rodzi-

ny nie mogła im w tym pomóc, a zdarzało się nawet, że starannie pomijali w życiorysach przedkładanych przy ubieganiu się o pracę swoje ziemiańskie pochodzenie oraz nie wspominali swoim zwierzchnikom o majątku, posiadanym przez ich przodków. Za granicą członkowie rodziny byli emigrantami zdanymi na własne siły i musieli samodzielnie zapewniać sobie warunki egzystencji, co nie każdemu udało się z sukcesem.

1. 2. Recenzowaną książkę wyróżniają imponujące rozmiary fizyczne (215 mm x 315 mm x 60), ponad dziewięćsetstronicowa objętość oraz ogrom materiału poglądowego. Znalazło się w niej aż 657 fotografii przedstawiających osoby, budowle, przedmioty, obrazy, książki oraz dokumenty i akty. Tytuł tego dzieła sugeruje, że jest to kronikarskie źródło do historii rodzinnej, ale nic bardziej mylnego. Stanowi ono oryginalne opracowanie naukowe obejmujące dzieje rodziny Mańkowskich herbu Zaremba od końca XVIII wieku aż do XX stulecia. Wzbogacono je obszernymi fragmentami korespondencji rodzinnej, pamiętników oraz różnych dzieł, zarówno publikowanych jak i zachowanych w rękopisach, przez co łączy ono opracowanie ze zbiorem wypisów ze źródeł, w dużej części pochodzących ze zbiorów rodzinnych, nieznanymi badaczom lub trudno dla nich dostępnymi. Biorąc pod uwagę ilość stron zawierających fragmenty źródeł, to w wielu częściach pracy przeważają one nad komentarzem Autora (np. s. 248-241).

Ta wyjątkowo obszerna księga składa się ze wstępu, trzech części poświęconych kolejno dziejom rodziny w Wielkopolsce w okresie XVIII w. i początku XIX, wielkopolskiej linii rodziny w XIX i XX wieku oraz jej podolsko-wołyńskiej gałęzi w tym samym okresie. Każda z tych części została podzielona na rozdziały w ilości od dwóch do czterech, charakteryzujące najbardziej zasłużonych członków danej linii rodzinnej. Przedstawiając biografie najwybitniejszych osób Autor starał się nadać faktom porządek rzeczowy. Na końcu księgi umieszczono część aneksową, zawierającą sześć obszernych tekstów źródłowych oraz streszczenia z zestawem słów kluczowych w językach polskim, angielskim, ukraińskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. Całość zamykają spis ilustracji, tablica genealogiczna oraz obszerny indeks osobowy.

3. Autorem opracowania jest Andrzej Emeryk Mańkowski (ur. w r. 1968), potomek opisywanej rodziny, absolwent studiów antropologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie pracujący jako kierownik Wydziału Komunikacji w Instytucie Adama Mickiewicza. Zajmował się on już badaniami innej gałęzi rodziny Mańkowskich herbu Jastrzębiec i ma na swoim koncie szereg artykułów dotyczących świadomości historycznej i tożsamości narodowej. Wydanie jego książki sfinansowała działająca w Szczawnicy Fundacja Andrzeja Mańkowskiego, ukazała się więc ona faktycznie za prywatne pieniądze członków rodziny. W moim przekonaniu wydatki związane z jej wydaniem okazały się dobrą inwestycją, bowiem dzięki temu dzieje Mańkowskich zyskały obszerne oświetlenie, wzbogacając wiedzę o dziejach polskiego ziemianstwa i jego istotnej roli na kresach Rzeczypospolitej, a członkowie rodziny otrzymali swoisty pomnik dokonania swoich przodków ale daleki od hagiografii.

## 2. Zalety pracy

2. 1. Podstawą zaletę ocenianej monografii stanowi wykorzystanie i wprowadzenie do obiegu naukowego zbiorów rodzinnych, przechowywanych przez jej poszczególnych członków, które do tej pory nie zostały wykorzystane przez badaczy, ale nie były im znane. Ogrom przeanalizowanych źródeł, przede wszystkim korespondencji, ale też prac pozostałych w rękopisach, maszynopisach czy formie drukowanej

powoduje, że można uznać je za materiał ilościowo równorzędny w stosunku do dokumentacji przechowywanej w archiwach i bibliotekach. Stan ten bardzo dobrze odzwierciedlają wskaźniki wykorzystania materiałów rodzinnych przez Autora, ustalone na podstawie analizy przypisów źródłowych. Policzyłem, że w pierwszej części książki odsetek wykorzystanych materiałów pochodzących ze zbiorów posiadanych przez członków rodziny Mańkowskich wynosił odpowiednio w kolejnych rozdziałach: w pierwszym – 4%, w drugim 18%, w trzecim – 29%, w czwartym – 53% a w piątym 66%. W obu rozdziałach drugiej części pracy wskaźniki te były jeszcze wyższe (odpowiednio 45% i 33%), zaś w trzeciej części w kolejnych rozdziałach wynosiły: 14%, 15%, 47% i 50%. Nie ma więc wątpliwości, że ze zbiorów rodzinnych pochodzi jedna trzecia informacji wykorzystanych przez Autora w opracowaniu (średnia dla całej pracy 34%), co stanowi wskaźnik bardzo wysoki, niespotykany w innych tego rodzaju opracowaniach historycznych!

Spożytkowanie tych źródeł w tak szerokiej skali stanowi doskonały przykład wartości zbiorów prywatnych, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem nie tylko w kręgach profesjonalnych historyków. Obecnie także archiwa podejmują różne działania zmierzające do pozyskiwania materiałów pozostających w rękach prywatnych<sup>1</sup>. Zjawisko to nastąpiło po okresie totalitarnym, w którym ujawnianie przez prywatne osoby posiadanych materiałów nie było popularne. Niemal powszechnie zdawano sobie sprawę, że mogły znaleźć się one w sferze zainteresowania organów bezpieczeństwa i zostać wykorzystane przeciwko właścicielom, ich krewnym lub innym osobom. Obecnie w wyniku coraz lepszego rozpoznania materiałów pochodzenia urzędowego, tworzących większość zasobu archiwów, narasta świadomość ich ograniczonej przydatności, szczególnie do badań społecznych, obejmujących dzieje rodów i rodzin oraz biografii zwykłych obywateli. Z tego względu zainteresowanie zbiorami prywatnymi wydaje się jak najbardziej uzasadnione. Dobrze się więc stało, że Autor je skrupulatnie wykorzystał i udowodnił ich naukową przydatność, co na pewno wymagało znacznego wysiłku z jego strony.

Oprócz nich Autor wykorzystał materiały źródłowe znajdujące się w archiwach i bibliotekach polskich i ukraińskich oraz bogatą literaturę przedmiotu nie tylko polską ale też ukraińską, a także publikacje wydane przez członków rodziny. Z tego powodu biografie poszczególnych członków są obszerne i dobrze udokumentowane. Niemal każdy opis dokonany kolejnego członka rodziny przynosi nie tylko szczegóły biograficzne ale także opisy faktów dotyczących okoliczności podejmowanych przez niego przedsięwzięć. Były one czasem tak niezwykle i zaskakujące, że wiedza o nich pozwala skutecznie przewyżczać wcześniejsze schematyczne wyobrażenia o przeszłości ziemiaństwa oraz jego roli dziejowej. Potwierdzają one także fakt przynależności większej części członków rodziny Mańkowskich do lokalnych elit społecznych i politycznych Wielkopolski i Podola.

2. 2. Wielką zasługą Autora stanowi przekazanie informacji, które ukazują zasługi rodziny w różnych dziedzinach. Należy je wskazać, ponieważ ich odnalezienie wymaga szczegółowego zapoznawania się biografiami poszczególnych członków rodziny. Na

---

<sup>1</sup> Akcję tę promuje Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych a informacje na ten temat można znaleźć w zakładce na jej stronie internetowej ([https://archiwa.gov.pl/pl/809-archiwa\\_rodzinne](https://archiwa.gov.pl/pl/809-archiwa_rodzinne) - dostęp z 4 V 2018 r.). Realizują je niemal wszystkie archiwa państwowe, czego dowody można znaleźć na ich stronach internetowych.

czoło wysuwają się osiągnięcia w zakresie gospodarki rolnej, a szczególnie jej unowocześniania. Na tym polu niewątpliwie zasłynął Emeryk Mańkowski (1826-1918), właściciel Borówki na Podolu. W jego majątku stosowano nowoczesne maszyny rolnicze jak snopowiązałki Deringa, żniwiarki Mac Cormick'a i Osborna, oraz młocarnie napędzane silnikami parowymi. Nie był jednak dogmatycznym zwolennikiem postępu technicznego za wszelką cenę albo z powodu panującej mody tylko pragmatykiem. W swoich majątkach prowadził hodowlę krów rasy holenderskiej, owiec merynosów oraz koni roboczych, nie dbając o ich rasę, ponieważ bardziej zależało mu na ich przydatności jako siły pociągowej. W uprawie roli stosowano w jego majątkach nowoczesny płodozmian czteropolowy oraz oszczędnie wykorzystywano nawozy sztuczne, preferując nawet naturalny ze względu na urodzajność gleb podolskich. Prowadzono też doświadczenia dotyczące głębokości orki oraz techniki siewu dla ustalenia najlepszych rozwiązań (s. 218-219).

Właściciel ten utrzymywał stałe kontakty ze specjalistami z zakresu uprawy roślin oraz hodowli, a także przyjmował na praktyki młodych adeptów rolnictwa, którzy po ich odbyciu ze względu na kwalifikacje nabyte w ich trakcie byli chętnie zatrudniani w innych majątkach. Poziom hodowli krów w majątku E. Mańkowskiego w Borówce wysoko ocenił w roku 1906 docent Zygmunt Markowski z lwowskiej Akademii Weterynaryjnej, a obszerny fragment jego opinii został przytoczony w monografii (s. 219). Wśród załączników Autor zamieścił polskie tłumaczenie opis dóbr Mojówka sporządzony w języku rosyjskim przez Tadeusza Zaleskiego i opublikowany w czasopiśmie „Podolskij chozia-in” z rok 1916 (s. 843-847). Wynika z niego, że gospodarka w tych dobrach, prowadzona przez jego syna Emeryka juniora, była na wysokim poziomie i opierała się na uprawie roślin, głównie pszenicy, kukurydzy, buraków cukrowych oraz hodowli trzody chlewnej a także bydła sprawdzonych ras. Dla powiększenia powierzchni użytków rolnych rozpoczęto proces osuszania w nich podmokłych gruntów w dolinach, które nawożono błotem defekacyjnym, pochodzącym z cukrowni funkcjonującej w Mojówce, wykorzystującej do produkcji cukru buraki pochodzące z upraw należących do majątku. Dostarczała ona również wysłodków buraczanych, którymi karmiono bydło, stanowiących produkt uboczny przy produkcji cukru. O poziomie gospodarki prowadzonej w majątku świadczył fakt wzniesienia bardzo dobrych budynków gospodarczych, do których budowy wykorzystano miejscowy wapień. Natomiast stropy wylewano z betonu, a cegły używano jedynie do budowy kominów i pieców chlebowych. Budynki te pokrywano dachówką ceramiczną wysokiej jakości, odporną na mróz, pochodzącą z własnej produkcji. Przy wsparciu finansowym dziedzica założono też spółdzielnię handlową, w której sklepie pracownicy zatrudnieni w majątku mogli nabywać towary pierwszej potrzeby po niższej cenie.

Dowód zainteresowań sprawami rolniczymi oraz kompetencji z tego zakresu członków rodziny stanowił artykuł Napoleona Ksawerego Mańkowskiego (1836-1889) poświęcony tuczowi trzody chlewnej, który został opublikowany w „Ziemiańniku, tygodniku przemysłowo-rolniczym”, wydawanym w Poznaniu w roku 1873. Fragment tej publikacji został zamieszczony w recenzowanej pracy jako jej załącznik (s. 839-841). Autor przedstawił najlepsze sposoby karmienia świń, ale aspekt zootechniczny połączył z ekonomicznym, obliczając koszty poszczególnych metod tucz, dzięki czemu czytelnicy zainteresowani tą kwestią uzyskali informacje o ich opłacalności. Z lektury zamieszczonych wynika, że N. K. Mańkowski oprócz własnych doświadczeń związanych z hodowlą

trzody wykorzystywał również prace niemieckich fachowców zajmujących się tą dziedziną, w tym opracowania dr O. Rhode. Mańkowski posiadając wykształcenie politechniczne skonstruował też pług żelazny, co jeden z polskich badaczy niesłusznie przypisał chłopu o nazwisku Mańkowski mieszkającemu w Rudkach. Autor słusznie skorygował ten błąd (s. 329).

2. 3. Mańkowscy stali się pionierami przemysłu cukrowniczego w swoich podolskich majątkach. Wymieniony już wcześniej Emeryk Mańkowski osiągnął na tym polu znaczne sukcesy, chociaż początki działalności przemysłowej nie były łatwe. W roku 1859 założył w należącej do niego Borówce fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych jako spółkę ale nie rozwinęła się ona i po kilku latach musiała zakończyć swoją działalność. Stało się tak na skutek kryzysu wywołanego powstaniem styczniowym oraz spadku popytu na narzędzia rolnicze. Mańkowski kierował nią osobiście, doskonale znając kwalifikacje zatrudnionych w niej robotników, o czym świadczy sporządzona przez niego charakterystyka niektórych z nich, dokonana w liście do krewnego i przytoczona w recenzowanej pracy (s. 221). Po tym niepowodzeniu był już ostrożny i doprowadził do wybudowania cukrowni na jego gruncie przez spółkę francuską, której dostarczano surowca z jego majątku. Kiedy przekonał się o jej zyskowości zakupił majątek rolny i cukrownię w Krasilowie, wykorzystując kłopoty finansowe jednego z członków rodziny akcjonariuszy na skutek nieudanej gry w kasynie w Monako, dokonania przez niego fałszerstwa oraz samobójstwa jego brata. Potem przejął administrację dwóch dalszych cukrowni w Berszadzie i Udyczach.

2. 4. Mańkowscy w swoich dobrach wprowadzali postęp techniczny i cywilizacyjny. Wymieniony wyżej Emeryk Mańkowski w roku 1865 opatentował we Francji prasę filtrującą. W latach 90 uzyskał zgodę władz rosyjskich na wybudowanie kolei wąskotorowej łączącej wybrane cukrownie w guberni podolskiej, bardzo ułatwiające transport buraków niezbędnych do produkcji cukru (s. 229). Jego brat Wacław Mańkowski (1820-1905), właściciel Mojówki, sfinansował w swoim majątku budowę drogi z cukrowni do okolicznych folwarków, liczącej 18 km. Wybudowano ją na specjalnym nasypie z grubego piasku z domieszką gliny, dzięki czemu woda z opadów wsiąkała w nią lub spływała niżej, nie tworząc błota (s. 164).

Najmłodszy syn Emeryka seniora Józef Mańkowski (1862-1940), który studiował rolnictwo i weterynarię w Lipsku, był pionierem różnych nowinek technicznych, które wprowadzał w dobrach rodzinnych. Doprowadził do elektryfikacji pałacu Mojówce, a w celu usprawnienia komunikacji między zarządem dóbr i ekonomami doprowadził do założenia linii telefonicznej. Założył również również linię telefoniczną prowadzącą z pałacu do stajni. Druga linia łączyła te dobra z sąsiednim kompleksem dóbr borowickich (s. 847). Wyposażył pałac w Borówce w centralne ogrzewanie, a także zainstalował w nim urządzenie umożliwiające porozumiewanie się między piętrami w postaci blaszanej rurki rozszerzonej na końcu z gwizdkiem do przywoływania osób. Jako pierwszy w rodzinie zaczął się też posługiwać aparatem fotograficznym oraz wywoływał negatywy oraz sporządzał odbitki. Od roku 1891 używał też maszynę do pisania (s. 716). Ten ostatni wynalazek docenił jego ojciec Emeryk Mańkowski senior, który także zdecydował się na zakup i używanie maszyny do pisania w wieku 65 lat (s. 220). W wielkopolskiej Brodnicy należącej do Wacława Mańkowskiego (1850-1909) używano już ciągników parowych do orania pól, czego dowodzi fotografia zamieszczona na s. 487. Maria z Mańkowskich Popielowa przeprowadziła remont swojej posiadłości



kurozwękiej, w którego wyniku zainstalowano centralne ogrzewanie, kanalizację oraz elektryczność, co było nowością na wsi kieleckiej.

2. 5. W recenzowanej monografii opisano szereg przykładów dbałości Mańkowskich o urzędników i robotników zatrudnionych w ich dobrach. W majątku Mojówka należących do Józefa Mańkowskiego (1862-1940), syna Emeryka, zapewniono opiekę lekarską zatrudnionym robotnikom. W przypadkach drobniejszych dolegliwości pomocy potrzebującym udzielał felczer, a dwa razy w tygodniu chorych przyjmował lekarz, który w razie potrzeby odwiedzał również chorych w ich domach o każdej porze dnia (s. 847). Emeryk Mańkowski po rewolucji 1905 i odwilży politycznej uczestniczył w powołaniu klubu „Resursa” dla prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej dla urzędników i robotników pracujących w majątkach Borówka i Moja oraz ich dzieci. Organizowano wieczorki muzyczne i taneczne, odczyty a dla dzieci tych urzędników i robotników pogadanki oświatowe. Powstały też dzięki temu klubowi chór, biblioteka i czytelnia. Odbywały też przedstawienia teatralne w językach polskim i ukraińskim dzięki występom aktorów warszawskich, które cieszyły się wielką popularnością. Powołano też Katolickie Towarzystwo Dobroczyńności, które miało prowadzić działalność charytatywną (s. 231-232).

Córka Wacława Mańkowskiego Maria, która wyszła za mąż za Pawła Popiela, właściciela Kurozwęk pod Staszowem, przeniosła z Wielkopolski w Kieleckie dobre wzorce rodzinne polegające na dobrym traktowaniu pracowników zatrudnionych w majątku. Zorganizowała dla nich dom starców oraz ochronę dla dzieci pracowników majątków. Finansowała też rekolekcje dla nauczycieli z całego powiatu (s. 507). Podobnie postępował jej syn Marcin Popiel, posiadający duży talent organizacyjny i wyróżniający się zamiłowaniem do leśnictwa. Zmodernizował on w Kurozwękach domy robotników rolnych, dzięki czemu każda rodzina mieszkająca w nich miała do dyspozycji łazienkę i ubikację (s. 507), co brzmiało niemal niewiarygodnie, ponieważ w owym czasie w większych miastach takich warunków nie posiadała znacząca część mieszkańców.

Stanisław Mańkowski (1876-1937), który przyjechał z Podola i kupił zaniedbane dobra Kazimierz Biskupi, właściwie je zagospodarował i osiągał z nich duże dochody. Mógł sobie pozwolić na zapewnienie swoim pracownikom bezpłatnej pomocy lekarskiej, zaopatrzenia na starość oraz możliwości zajmowania przez nich wcześniej użytkowanych mieszkań. Ponadto wspierał stypendiami zdolne dzieci pracowników rolnych pragnące się kształcić (s. 514). Mańkowski będący opiekunem społecznym wybranym przez miejscową Radę Gminną przyczynił się również do powstania 15 szkół, z których siedem wybudował z własnych środków finansowych. W czasie I wojny światowej w swojej posiadłości opiekował się setką biednych dzieci, które pochodziły z Łodzi i Pabianic. Jego żona Wanda z Mańkowskich założyła na terenie parafii Kazimierz Biskupi trzy ochronki i utrzymywała je własnym kosztem. Jako działaczka Akcji Katolickiej co roku organizowała w kaplicy pałacowej rekolekcje dla ziemianek i członkiń Akcji, a w salce katechetycznej z jej inicjatywy odbywały się odczyty i dyskusje na tematy religijne dla ziemian i miejscowej inteligencji (s. 521).

2. 6. Na szczególną uwagę zasługuje działalność charytatywna rodziny. Na tym polu wyróżnił się Wacław Mańkowski. Ofiarował on 5.000 zł na budowę domu Zakonu Zmartwychwstańców w Krakowie. Przekazał też 8.000 rubli w listach zastawnych na fundusz emerytalny dla powstańców z 1831 we Francji. Później wspierano z niego młodych Polaków, którzy podjęli studia techniczne. Kiedy fundusz ten zakończył dzia-

łałość w roku 1932 przekazano po nim władzom polskim ponad sto tysięcy franków (s. 170-172). W. Mańkowski darował też różne sumy bibliotece stacji Akademii Umiejętności w Paryżu. Największym jego dziełem charytatywnym okazał się ufundowany w roku 1901 Dom Pracy dla Chłopców im. Mańkowskich w Warszawie przy ulicy Wileńskiej, na który przeznaczył 250.000 rubli. Jednorazowo miało tam utrzymanie ponad dwustu chłopców, pochodzących z najuboższych rodzin warszawskich, którzy mogli nauczyć się praktycznego zawodu (szewstwa, krawiectwa czy introligatorstwa). Część funduszy darowanych przez Mańkowskiego fundator przeznaczył na stypendia dla chłopców, którzy ukończyli zakład i chcieli się dalej kształcić. Dom ten istniał do 1949 roku. W. Mańkowski wspierał finansowo instytucje charytatywne w Kijowie, Krakowie oraz Poznaniu.

Emeryk Mańkowski junior (1856-1909), syn Emeryka, założył przytulki dla dzieci w Krasielowie, Kuźminie i Słobudce Krasielowskiej, w których miały dobre warunki, o które dbała żona fundatora (s. 691, 707). Józef Mańkowski (1862-1940) z Hołubowej, najmłodszy syn Emeryka seniora, darował kijowskiemu Towarzystwu Dobroczynności parcelę na budowę dom pracy dla chłopców w wieku od 8 do 14 lat otwarty w 1907 roku. Po kilku latach uczyło się w nim 10 chłopców, którzy mieszkali na stałe oraz 52, dochodzących z miasta. Pochodzili oni z najbiedniejszych rodzin lub byli sierotami i mogli uczyć się rzemiosła przeważnie stolarstwa oraz plecionkarstwa (s. 725).

2. 7. Autor recenzowanej pracy nie podchodził bezkrytycznie wobec wszystkich poczynań opisywanych członków rodziny. Opisując realizację uwłaszczenia chłopów na podstawie ukazu wydanego w Rosji w roku 1861 w dobrach Emeryka Mańkowskiego przytoczył list Napoleona Mańkowskiego, w którym wyraził on opinię zasłyszaną od innych, że jego stryj nie wahał się sprowadzić oddziałów wojskowych, aby stłumić opór chłopów przeciwko akcji niekorzystnego dla nich wykupu ziemi. W wyniku tej akcji chłopcy byli bici, a nawet kilku z nich zabito, co Napoleon nazwał barbarzyństwem (s. 244). Nie należy jednak na tej podstawie wyciągać zbyt daleko idących wniosków o ciężeżeniu chłopów ruskich przez polskich ziemian. Przed tego rodzaju pochopnym wnioskiem powstrzymuje lektura fragmentu wspomnień L. Lipkowskiego, zamieszczonego w recenzowanej księdze. Wynika z niego, że relacje między dworem a wsią były bardziej patriarchalne niż kapitalistyczne w skrajnej eksploatorskiej postaci, o czym świadczy jedno zdarzenie, opisane w monografii.

E. Mańkowski po przedwczesnej śmierci pierwszej żony Henryki z Lipkowskich postanowił w roku 1849 ożenić się z jej siostrą. Jednak, aby mógł wziąć ślub kościelny musiał otrzymać dyspensę papieską ze względu na bliskie pokrewieństwo swojej wybranki ze zmarłą. Z tego powodu udał się o pomoc do biskupa, a ten poradził mu, aby sam wysłał pisemną prośbę do Ojca Świętego. Wyjaśnił też, że mógł to zrobić dopiero za rok, gdyż już wcześniej odprawił przez posłańca swoją przesyłkę do Rzymu. Mańkowski wyszukał wtedy odpowiedniego poddanego, który mógłby dotrzeć do Stolicy Apostolskiej. Okazał się nim młody Rusin o imieniu Hryć, będący jednak analfabetą. Dziedzic dał mu pieniądze, pismo do papieża, konia luzaka oraz marszrutę podróży w kilku językach z nazwami miejscowości, przez które miał przejeżdżać. Poradził też młodzieńcowi, aby w razie problemów pytał się i prosił o pomoc. Hryć przeżegnał się trzy razy i udał się w drogę. Szczęśliwie po trzech miesiącach dotarł do Rzymu i tam na placu św. Piotra spotkał starszego księdza, któremu przekazał prośbę dziedzica, wcześniej całując go w rękę. Ten na migi wytlumaczył mu, aby przyszedł za trzy dni, a jego same-

go zaprowadził do watykańskich stajni, aby mógł tam przenocować. Po trzech dniach Hryć otrzymał zgodę papieską dla swojego pana i po kolejnych trzech miesiącach cały powrócił do Borówki (s. 211).

Na relacje między dworem a ruskimi chłopami rzuca światło przytoczony w monografii fragment wspomnień późniejszego biskupa kamienieckiego Piotra Mańkowskiego o hucznym weselu Emeryka Mańkowskiego juniora (1865-1909) z Marią Jaroszyńską, które odbyło się w Borówce. Trwało ono dwa dni i ugoszczono na nim nie tylko ziemian i oficjalistów ale również miejscowych chłopów. I mimo, że częstowaniem włościan gorzałką zajmowali się wyznaczeni do tego pracownicy administracji, regulujący ilość i tempo spożywania alkoholu, to i tak nie udało się zapobiec pijaństwu, a wiele wiejskich biesiadników leżało potem w ogrodzie, dlatego musiano ich stamtąd wywozić specjalnym wozem. Przy okazji okazało się, że jeden z uczestników ucztę zapił się na śmierć, więc trzeba było powiadomić o tym policję. Charakterystyczny był komentarz tego tragicznego przypadku dokonany przez starego rządcę. Twierdził on, że i tak nie było źle, ponieważ po weselu ojca pana młodego, czyli Emeryka seniora, znaleziono cztery trupy (s. 698).

2. 8. Na uwagę zasługuje też wskazanie przez Autora na siłę więzi rodzinnych, które wpływały na decyzje o charakterze ekonomicznym. Wspomniany wyżej bezdzietny Waclaw (1820-1905), dziedzic Mojówki wspierał finansowo braci, szczególnie Emeryka, a przed śmiercią obdarował bratanków i ich potomków listami zastawnymi o wartości od 200 do 300 tysięcy rubli (s. 187). Pominął jednak siostrzeńców, ponieważ ich matki otrzymały  $\frac{1}{4}$  majątku ojczystego oraz takie same części spadku po matce jak bracia. Uczynił tak, aby zapobiec przewidywanym konfliktom rodzinnym na tle majątkowym, które mogły nastąpić po jego śmierci. Zachęcał też obdarowanych do przemyślanego inwestowania przekazanych im sum. Darowizny czynił głównie po to, aby pomóc im w dobrym ożenku. Bardzo mu bowiem zależało na wzmocnieniu znaczenia rodziny, a do tego niezbędne było wzmocnienie jej podstaw materialnych. Pomagał też innym członkom rodziny przy dokonywaniu jednorazowych zakupów nieruchomości. Dofinansował zakup Kazimierza Biskupiego przez Stanisława Mańkowskiego, a także przekazał pieniądze Józefowi Mańkowskiemu i jego córce Marii na zakup dwóch nieruchomości w Winnicy. W końcu lat 80. XIX wieku współfinansował też zakup Winnogóry przez Napoleona Ksawerego Mańkowskiego (s. 185).

2. 9. Członkowie rodziny wspierali działalność niepodległościową. Walery Mańkowski (1828-1871), skazany na więzienie za podpisanie prośby do cara o włączenie guberni podolskiej do Królestwa Polskiego został skazany na więzienie. Warunki materialne odbywania tej kary doskonale odzwierciedlają jego listy do żony Tekli z Łażnińskich, których obszerne fragmenty zostały zamieszczone w recenzowanej pracy (s. 259-272). Nie były one złe, bowiem skazańcy mogli posiadać służących i wysyłać ich po zakupy, kontaktować się ze sobą, a wyżywienie przygotowywał im wynajęty i opłacony kucharz. Zabroniono im słuchania muzyki (w wykonaniu wynajętych muzyków), natomiast wolno im było śpiewać. Napoleon Mańkowski, syn Teodora, kupował broń dla powstańców, a na ten cel ofiarował nawet 7 tysięcy talarów, przeprowadzał sformowane na terenie Wielkopolski oddziały na teren Królestwa, a nawet wziął udział w bitwie pod Ignacem w roku 1863, w której został ranny. Przewieziony na teren Wielkopolski został aresztowany przez policję pruską i skazany na więzienie. W sumie przesiedział w różnych pruskich zakładach karnych trzy lata i wyszedł na wolność w

roku 1866 (s. 310-322). Stanisław Mańkowski (1876-1937) z Brodnicy na wieść o powstaniu państwa polskiego w listopadzie 1918 roku wysłał wozy z żywnością oraz ludzi do Śremu, licząc się z możliwością wybuchu powstania, ponieważ w Wielkopolsce ciągle jeszcze stacjonowały wojska niemieckie (s. 519).

2. 10. Monografia przyniosła wiele informacji o tragicznych losach członków rodziny w okresie rewolucji bolszewickiej. Przykładowo Jan Mańkowski (ur. w r. 1860), syn Walerego, właściciel Sahinki, rozstrzelany przez bolszewików, według tradycji rodzinnej stał się ofiarą własnej prawdomówności. Zapytany przez czekistów o wielkość posiadanej majątku, odpowiedział zgodnie z prawdą, że był właścicielem 15 tysięcy dziesięcin, co oprawcy usłyszawszy natychmiast wydali na niego wyrok śmierci. Jego najstarszy syn Ludwik został rozstrzelany przez bolszewików w Winnicy w tym samym roku, a drugi syn będąc oficerem zaginął w walkach pod Dubnem w 1920 roku (s. 646-547). Mańkowski przed śmiercią przebywając już nie w Sahince, którą przejęli bolszewicy, tylko w Winnicy od wiosny do sierpnia 1919 roku, zdążył jeszcze opisać przebieg wydarzeń w swoim majątku w przełomowym okresie 1917-1918 (s. 792-798). Sporządzony przez niego test zawiera porażający obraz anarchii, która doprowadziła do grabieży i dewastacji pałacu i budynków gospodarczych, które przypieczętowały los posiadłości rozwijanej przez właściciela przez ponad 30 lat. Wielkie wrażenie robi opis rabunku wszystkich cenniejszych rzeczy razem z oknami, futrynami, posadzkami i podłogami oraz wyrzucania na śnieg książek, obrazów czy też porcelany, które dla rabujących chłopów okazały się nieużyteczne. Wstrząsający jest też fragment wspomnień ukazujący pijanych chłopów, którzy wdarli się do gorzelni i potopili się w zbiorniku spirytusu, co nie przeszkadzało innym rabusiom czerpać z niego, ile tylko mogli. Na niektórych zapaliła się odzież, nasiąknięta tym wysokoprocentowym alkoholem, ale nikt ich nie ratował, bowiem wszyscy zającą byli opróżnianiem zbiorników oraz grabieżą, więc ci nieszczęśliwcy musieli umrzeć w męczarniach.

2. 11. Interesującym zagadnieniem są związki Mańkowskich z polską elitą literacką, artystyczną i naukową. Aleksander Mańkowski (1855-1924), syn Walerego, ożenił się z włoską hrabianką, często przebywał we Włoszech i bardziej niż gospodarowaniem w swoich podolskich dobrach interesował się literaturą. Jego sztuki teatralne były wystawiane na scenach Krakowa, Poznania i Kijowa, a dzisiaj są już zupełnie zapomniane. W swoich utworach propagował wzorce dobrego obywatela i pracowitego ziemianina, opiekuna ludu. W ironicznym świetle przedstawiał wywyższających się ziemian pochodzących z poważanych rodów jak również szlachtę, której horyzonty umysłowe nie wykraczały poza granice należących do nich folwarków. Krytykował natomiast pychę, zarozumiałość a nawet głupotę tzw. świeżej arystokracji (s. 598-599). Niestety fabuła jego utworów nie wykraczała poza znany mu świat polskiej arystokracji oraz szlachty i ze względu na to ograniczenie szybciej uległy one zapomnieniu.

Leon Mańkowski (1858-1909), uczeń gimnazjum francuskiego w Berlinie, w roku 1889 uzyskał stopień doktorski na podstawie pracy o statutach wiślickich. W roku 1892 habilitował się w UJ na podstawie rozprawy o sanskrycie, wydanej w Lipsku i w następnym roku wykłady ze staroindyjskiej literatury baśniowej. Jego uczniem był znany później językoznawca Kazimierz Nitsch. W roku Mańkowski 1908 należał do grona założycieli „Rocznika Sławistycznego”, przeznaczając na wydanie pierwszego numeru tego czasopisma naukowego pewną sumę pieniędzy (s. 613). Piastował funkcję wiceprezesa Towarzystwa Dobroczynności oraz Rady Nadzorczej Towarzystwa Tanich Miesz-

kań dla Robotników Katolickich. Wspierał też finansowo różne osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej.

Potomkowie pokolenia ziemian i przemysłowców, które tworzyło podstawy materialnej potęgi rodziny, pozbawieni majątków ich ojców czy dziadów, na skutek wojny czy rewolucji musieli już utrzymywać się z pracy własnych rąk. Przykładem może być Aleksander Mańkowski, nazywany w kręgu najbliższych Sandrem. Wybuch I wojny zastał go we Włoszech i mieszkał w nich już do śmierci. W roku 1946 bardzo pomógł w wydaniu pierwszych numerów „Kultury”, która stała się jednym z najważniejszych pism społeczno-literackich polskiej emigracji. Jako obywatel włoski mógł zostać właścicielem spółki „Cassa Editrice Lettere”, będącą częścią Instytutu Literackiego, założonego w Rzymie przez Jerzego Giedroycia, Józefa Czapskiego, Zofię i Zygmunta Hertzów oraz Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Po II wojnie światowej tłumaczył dokumentację procesów kanonizacyjnych przyszłych polskich świętych o Maksymiliana Kolbego, o Rafała Kalinowskiego, s. Faustyny Kowalskiej oraz procesu beatyfikacyjnego Anieli Salawy i innych (s. 605-606).

Magdalena Mańkowska, córka Teodora i Anny z Michałowskich została żoną znanego później malarza Tadeusza Piotra Potworowskiego (1898-1962), związanego z kapistami. Walczył on w kampanii wrześniowej, przedostał się do Anglii i tam pozostał po wojnie. W 1949 został profesorem Bath Academy of Art w Corsham. W odwilży październikowej powrócił do kraju i pracował jako profesor wyższych szkół sztuk plastycznych w Gdańsku i Poznaniu. W okresie międzywojennym Potworowscy powrócili pod koniec lat 20. z Paryża i osiedli w należącym do Magdaleny majątku w Rudkach koło Szamotuł. Tam gościli znanych polskich malarzy między innymi Tytusa Czyżewskiego i Wacława Taranczewskiego, którzy mogli tam spokojnie pracować, wykorzystując kontakt z naturą, inspirujące wnętrza pałacu w Rudkach, oderwanie od życia miejskiego i utrzymanie przez życzliwych gospodarzy. Potworowski posiadał w Rudce cenny zbiór prac najbardziej znanych w tym czasie malarzy takich jak Jan Cybis, Hanna Rudzka-Cybisowa, Józef Czapski, Zygmunt Waliszewski oraz Artur Nacht-Samborski (s. 426-431).

2. 12. Niektórzy członkowie rodziny Mańkowskich zapisali piękną kartę w okresie okupacji niemieckiej, chociaż po utracie posiadłości w Wielkopolsce nie mieli oni możliwości wspierania podziemia. Niemniej przedstawiciele tej rodziny angażowali się w różnorodną działalność podziemną. Starsi jak Antoni Mańkowski (1909-1991) uczestniczyli w działalności terenowych struktur konspiracyjnych lub pracowali w RGO. Młodzi członkowie rodziny walczyli w terenowych oddziałach partyzanckich jak Zygmunt Mańkowski (1920-2009) służący w oddziale „Wilk”, działającym w rejonie Gorców. Przez pewien czas z tym oddziałem był związany jego starszy brat Wacław Mańkowski (ur. 1914), który służył w nim czasowo. Ich najmłodszy brat Paweł Mańkowski (1922-1988) wziął udział w powstaniu warszawskim. Inni Mańkowscy stali się ofiarami wojny jak choćby Leon Maria Apolinary, trzeci syn dziedzica Sahinki Jana (1860-1919), absolwent Akademii Rolniczej w Dublinach. Jako oficer rezerwy dostał się we wrześniu 1939 roku do niewoli sowieckiej, został uwięziony w obozie w Kozielsku i zginął w Katyniu (s. 646-647). Emeryk (ur. w r. 1896), syn Józefa z Hołubowa po wysiedleniu z Wielkopolski został aresztowany przez Niemców w Słuporkowie. Stało się to po wykryciu w mieście nielegalnego radioodbiornika. Następnie przebywał w więzieniu w Kielcach i po trzech tygodniach wywieziono go do obozu koncentracyjnego w obozie Auschwitz w którym zmarł (s. 762).

W recenzowanej monografii Autor opisał przypadki heroizmu wykazanego w czasie okupacji przez członkinie rodziny. Heleny ze Stadnickich małżonka Antoniego Mańkowskiego, dziedzica Brzeznej koło Nawojowej, a jednocześnie oficera komendy obwodu sądeckiego AK po aresztowaniu męża w lipcu 1944 podjęła próbę jego uwolnienia. W tym celu udała się ona na jesieni tego roku razem z matką Stefanią do szefa miejscowego gestapo Heinricha Hamanna. Funkcjonariusz ten postawił jednak warunek, aby obie kobiety nakłoniły ich krewnego, biskupa krakowskiego kardynała Adama Sapiechę, do współpracy z Niemcami. Propozycja tego gestapowca stanowiła jeden z przejawów rozpaczliwego poszukiwania przez Niemców, świadomych nadchodzącej klęski, sojuszników do walki ze Związkiem Sowieckim. Helena Mańkowska zdecydowanie odmówiła. Jej mąż po śledztwie został wywieziony przez Niemców do obozu koncentracyjnego we Flossenbürgu, który na szczęście udało mu się przeżyć (s. 556-557).

Była zakonnica a potem malarka Jadwiga Mańkowska (1903-1947), zamężna za artystą-malarzem Januszem Strzaleckim, mocno związanym ze środowiskiem najwybitniejszych malarzy polskich tego okresu (kontakty z bardzo znanym malarzem Janem Cybisem) razem z mężem prowadziła w stolicy schronisko dla sierot wojennych, które mieściło się w kamienicy przy ulicy Morszyńskiej na Sadybie. Niemal jedna trzecia dzieci przebywających w nim pochodziła z rodzin żydowskich, co dowodzi skali zaangażowania tego małżeństwa w akcję ratowania ofiar niemieckiego terroru. Te żydowskie sieroty otrzymały fałszywe imiona, wychowywały się razem z innymi dziećmi i nie musiały się ukrywać. W schronisku tym przebywały również osoby dorosłe pochodzenia żydowskiego (np. znany malarz Artur Nacht-Samborski). Za swoją bohaterką działalność małżonkowie Strzałecy otrzymali pośmiertnie w roku 1972 tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (s. 459-463).

Klementyna Mańkowska, żona Andrzeja przed wojną właściciela Winnogóry w Wielkopolsce, w czasie okupacji współpracowała z organizacją konspiracyjną „Muszkietery”, założoną przez inż. Stefana Witkowskiego, która w latach 1940-1941 prowadziła zakrojone na szeroką skalę działania wywiadowcze w Niemczech oraz organizowała przerzuty kurierów przez Słowację do Francji i Anglii. Mańkowska przewoziła mikrofilmy z ważnymi informacjami do Rzymu oraz uczestniczyła w tworzeniu siatki wywiadu we Francji. Za zgodą inż. Witkowskiego dała się zwerbować Abwehrze i odgrywała rolę podwójnej agentki. Z polecenia admirała W. Canarisa miała przekonać wywiad brytyjski, że w niemieckich siłach zbrojnych istnieje opozycja antyhitlerowska. Za swoją działalność została odznaczona wysokimi odznaczeniami polskimi, francuskimi oraz niemieckimi. Opublikowała zbeletryzowane wspomnienia po francusku w roku 1994 w Monaco, które zostały wydane w wersjach niemieckiej w rok później oraz polskiej w roku 2003 (s. 396-400).

Jeden z członków rodziny już po zakończeniu wojny współdziałał ze strukturami podziemnymi. Był to Antoni Mańkowski (1907-1951), syn Leona, absolwent UJ. Student Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w Paryżu, doktor prawa (UJ) oraz dyplomata. Pracował w polskich ambasadach w Bernie, Rzymie oraz Lizbonie. W połowie 1948 roku nawiązał kontakt przez Stanisława Rostworowskiego z Delegaturą Zagraniczną Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i był jej rzymskim współpracownikiem. W 1951 organizował biuro tej organizacji, którym miał kierować Wacław Bniński, adiutant komendanta krakowskiego AK, ale w listopadzie tego roku zginął tragicznie w wypadku na terenie Rzymu (s. 623).

2. 13. Kolejną zaletę książki stanowi przedstawienie kłopotliwego dla rodziny faktu współdziałania dwóch członków rodu z organami bezpieczeństwa w okresie PRL, mało chwalebne dla środowiska ziemiańskiego, które przecież zostało ciężko doświadczone przez władze komunistyczne. Przykładem tego była współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa w charakterze tajnego współpracownika Stanisława Mańkowskiego, pracownika naukowego Politechniki Warszawskiej, późniejszego jej profesora oraz rektora. Fakt jego współdziałania z tajną służbą został ujawniony w Instytucie Pamięci Narodowej dopiero w roku 2017 po wyłączeniu z tzw. zbioru zastrzeżonego teczeki współpracy TW ps. „Adam”, którym okazał się późniejszy rektor PW. Autor monografii podał sporo informacji na temat okoliczności jego pracy jak i jej charakteru, zaczerpniętych z akt IPN. Zacytował także obszernie fragmenty autobiografii Mańkowskiego, w których wyjaśniał on okoliczności swojej pracy na rzecz SB oraz podawał pewne szczegóły dotyczące jej przebiegu.

Dzięki temu czytelnicy uzyskali możliwość skonfrontowania informacji pochodzących z części materiałów urzędowych dotyczących tego TW, z jego komentarzem spisany po wielu latach. Z wyjaśnień umieszczonych w autobiografii przez profesora S. Mańkowskiego wynika, że podjął on współpracę, aby uzyskać paszport umożliwiający wyjazd za granicę, a była to dla niego jedyna możliwość osobistego kontaktu z ojcem Wojciechem, który pozostał na emigracji po zakończeniu wojny. Ponadto obawiał się on, że odmowa współpracy może spowodować represje wobec niego samego jak i rodziny. A już raz musiał swoje życie zaczynać od zera, gdy po krótkotrwałej służbie wojskowej w charakterze oficera lotnictwa i jednocześnie pilota myśliwca odrzutowego został usunięty z wojska. Stało się to w wyniku przypadkowego ujawnienia faktu pozostawania jego ojca na obczyźnie oraz obawy zwierzchników pilota, że może on uciec samolotem na Zachód (s. 548-549).

Oprócz S. Mańkowskiego tajnym współpracownikiem SB, ale znacznie mniejszej rangi, był też jego brat Kazimierz (1908-1988), absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie, w okresie wojny żołnierz AK, a po wojnie w latach 1967-1977 dyrektor Domu Zjazdów i Konferencji PAN w Jabłonie. Został zwerbowany ze względu na pełnioną funkcję i posiadany stały kontakt z zagranicznymi dyplomatami oraz gośćmi z krajów zachodnich. Za swoją współpracę otrzymywał luksusowe upominki (zagraniczny alkohol czy też sprzęt elektryczny zachodnich marek). Ułatwiał penetrację pomieszczeń zajmowanych przez zagranicznych gości oraz organizację zakrytych punktów obserwacji funkcjonariuszom SB. Udzielał też informacji o osobach zakwaterowanych w kierowanym przez niego domu, użytecznych dla tajnej komunistycznej służby.

2. 14. Dzięki monografii czytelnicy zyskali szansę poznania nieszablonowych życiorysów niektórych członków rodu zupełnie nieprzystających do znanych ról społecznych przypisanych ziemiaństwu. Do takich przedstawicieli rodu na pewno należy postać Wacława Mańkowskiego (1899-1962). Był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej i został odznaczony orderem *Virtuti Militari* oraz Krzyżem Walecznych. Po wojnie ukończył ekonomię w Uniwersytecie Poznańskim. Potem studiował romanistykę i socjologię w Paryżu, a następnie pracował jako urzędnik poselstwa polskiego w Rio de Janeiro. Nie trwało to jednak długo i szukał swojego miejsca w Argentynie, Chile i Ekwadorze, ale bez sukcesów. W 1943 roku zgłosił się do ambasady sowieckiej w Londynie, aby podjąć służbę w dywizji gen. Z. Berlinga, ale nie mógł wyjechać do Rosji ze względu na brak zgody ze strony władz angielskich. Od tego momentu współpracował

z komunistami w Londynie. Powrócił do kraju w roku 1945 i rok później wstąpił do PPR a potem PZPR i jako urzędnik w Starostwie Powiatowym w Szczytnie po usunięciu z partii próbował uciec za granicę, ale został zatrzymany i skazany na rok więzienia. Po wyjściu na wolność dzięki swoim staraniom odzyskał członkostwo w PZPR, ale krytykował różne aspekty jej polityki, więc nie przywrócono mu stażu członkowskiego. Niepogodzony z ówczesną rzeczywistością popełnił samobójstwo w roku 1962 (s. 374-388).

2. 15. Autor monografii wykazał dociekliwość w ustalaniu prawdziwości faktów biograficznych, które podawali niektórzy członkowie rodu Mańkowskich, czego przykładem był Henryk Mańkowski (ur. 1901). Przedstawił on koleje swego skomplikowanego losu w Australii, gdzie mieszkał od 1951, dziennikarzowi krakowskiemu „Przekroju” Dobiesławowi Walkowskiemu. Z opowieści Mańkowskiego wynikało, że jako 17-letni młodzieniec wstąpił do wojska, a mając 19 lat został najmłodszym porucznikiem w wojsku polskim i uczestniczył w walkach z Ukraińcami oraz bolszewikami. Następnie służył w 17 pułku ułanów w Lesznie i wiódł normalne życie zawodowego oficera, które niespodziewanie przerwał przykry incydent postrzelenia go w jednej z restauracji poznańskich przez kobietę lekkich obyczajów, z którą wcześniej utrzymywał kontakty.

Prawdziwość jego relacji tego członka rodu podważyła historia choroby alkoholowej H. Mańkowskiego, sporządzona w roku 1929 przez specjalistę od uzależnień, u którego się leczył. Autor monografii szczęśliwie odnalazł ją w materiałach innej rodziny, znajdujących się w wrocławskim Ossolineum i przytoczył jej treść niemal w całości. Z opisu tej choroby wynikało, że Mańkowski zaczął nadużywać alkoholu już w młodości, do czego mógł się przyczynić alkoholizm ojca, wynikły z powodu kłopotów rodzinnych. Henryk dla zdobycia pieniędzy na trunki sprzedawał różne domowe przedmioty, oczywiście bez wiedzy rodziców, co powodowało podejrzewanie przez nich o kradzież służby domowej. W czasie nauki w Oficerskiej Szkole Kawalerii w Grudziądzu z powodu nadużywania trunków miał poważne problemy z dyscypliną i trafił nawet do aresztu na dłuższy czas. Podczas służby w Lesznie popadł w alkoholizm i z tego powodu bardzo zadłużył się u właścicieli miejscowych lokali gastronomicznych, w czego następstwie groziło mu usunięcie ze służby. Wobec tego sam z niej zrezygnował i leczył się z choroby w różnych klinikach, w tym również w zagranicznych. Nie przyniosło to widocznego rezultatu, a nałóg, z którym nie mógł sobie poradzić mimo podejmowania wielu prób, uniemożliwiał mu pracę zawodową. Potem udało mu się przezwyciężyć skutki tej choroby (s. 431-441).

Przypadek Henryka Mańkowskiego zmusza do zastanowienia nad problemem występowania wśród przedstawicieli polskiego ziemiaństwa różnorodnych uzależnień (od alkoholu, środków odurzających, także hazardu) oraz skłonności do życia ponad stan, bez liczenia się z finansowymi konsekwencjami. Byli oni szczególnie narażeni na pokusy ze względu na relatywnie dobrą pozycję materialną, niewykonywanie najemnej pracy zawodowej oraz duże możliwości zaciągania pożyczek, które stanowiły najłatwiejszy sposób uzupełniania niedoborów finansowych. A te przyczyniały się niejednokrotnie do poważnego osłabiania pozycji finansowej poszczególnych osób a także ich rodzin, a nawet ich degradacji moralnej czy społecznej. Dobrze się stało, że Autor recenzowanej monografii publikując dane dotyczące choroby Henryka Mańkowskiego, alkoholizmu jego ojca Teodora (1872-1920) oraz niezbyt chwalebne postępowania matki Anny z Michałowskich (zm. 1946), a więc romansów, używania narkotyków, braku troski o majątek rodziny i los dzieci, zasygnalizował ten problem (s. 413-416).



2. 16. Opisując biografie potomków Autor nie pominął swojej najbliższej rodziny, dzięki czemu czytelnicy uzyskali możliwość prześledzenia zjawiska stopniowego obniżania statusu społecznego dawnych wielkich posiadaczy ziemskich należących do elity społecznej guberni podolskiej. Po utracie majątku musieli podejmować pracę najemną w charakterze administratorów majątków należących do innych ziemian, którzy zachowali swoje majątki, ponieważ nie dotarła do nich rewolucja bolszewicka. Dzieci dawnych właścicieli ziemskich nie miały szans na odzyskanie statusu ich rodziców i zazwyczaj utrzymywały się z pracy w rolnictwie, wykorzystując naturalną znajomość związanych z nim zagadnień. Po wojnie utracili resztki majątku i w nowym ustroju stali się już zwykłymi obywatelami starannie ukrywających swoje ziemiańskie pochodzenie przy ubieganiu się o pracę. Losy Józefa Mańkowskiego (1862-1940), syna Emeryka z Borówki oraz jego syna Emeryka (1896-1941), a dziadka Autora monografii, stanowią dobrą ilustrację tej tezy.

Po utracie majątku w Hołubowie, zagarniętego przez bolszewików, dzięki życzliwości krewnego Stanisława Mańkowskiego z Kazimierza Biskupiego osiadł w należącym do niego folwarku Brodnica i mieszkał tam aż do przejęcia go przez Kazimierza, syn Stanisława. Wtedy Józef przeniósł się do Poznania i pracował tam jako administrator nieruchomości. Wsydłony w 1939 przez Niemców wyjechał do Wołowa w powiecie koneckim, gdzie mieszkał jego syn Emeryk i tam wkrótce zmarł (w roku 1940 - s. 746). Syn nie odziedziczył po ojcu żadnego majątku, więc musiał sobie szukać zajęcia. Zaczynał jako administrator majątku Stanisława Mańkowskiego w Kazimierzu Biskupim, a potem pełnił tę samą funkcję w Kwilczu, w dobrach należących do Dobiesława Kwileckiego. W roku 1933 ożenił się z Heleną Wielowieyską, która odziedziczyła część majątku leśnego w Błaszaków z tartakiem w Wołowie, który z czasem znalazł się w granicach administracyjnych Słuporkowa. E. Mańkowski przeniósł się tam i zamieszkał, a z czasem uruchomił niezynny wcześniej tartak w Wołowie oraz beczkarnię. Po wojnie majątek przejęły władze administracyjne, ale z nieznanymi powodów i wbrew stosowanej praktyce pozwoliły zamieszkać jego żonie Marii i dzieciom w części zajmowanego wcześniej domu i pracować w administracji wspomnianego tartaku aż jego pożaru w 1952 roku (s. 761, 766-769).

2. 17. W książce można nieoczekiwanie odnaleźć informacje dotyczące zagadnień niezwiązanych bezpośrednio z życiem polskiego ziemiaństwa. Dzięki zamieszczoneму fragmentowi wspomnień Elisabeth Fisher, żony Władysława Mańkowskiego (ur. 1910) znalazły się w niej szczegóły ewakuacji swojej rodziny przed armią sowiecką. Mańkowscy razem z dwójką dzieci uciekali przez teren Dolnego Śląska w głąb Niemiec w styczniu 1945 roku. Tekst przytoczony w monografii w polskim tłumaczeniu (s. 443-454) doskonale odzwierciedla warunki *exodusu* ludności niemieckiej. Wynika z niego jednoznacznie, że położenie niemieckich uchodźców, na pewno ciężkie, nie było tak tragiczne jak los polskiej ludności wypędzanej przez władze niemieckie z Wielkopolski czy innych terenów wcielonych do Rzeszy. Na terenie Dolnego Śląska uchodźcom bardzo pomagały lokalne władze administracyjne oraz zorganizowana przez nie miejscowa ludność, która zapewniała uchodźcom bezpłatne noclegi oraz wyżywienie. Można wyciągnąć wniosek, że jedyne problemy bytowe, z jakimi się spotykali w trakcie tej ewakuacji wynikały z powodu konieczności ciągłego noszenia swoich bagaży oraz spania w nieświeżej pościeli.

2. 18. Na koniec warto też podkreślić znaczenie materiału ilustracyjnego w postaci reprodukcji fotografii. Na uwagę zasługują unikalne zdjęcia budynków podolskich cukrowni w Mojówce (s. 158, 160-161) oraz zabudowań gospodarczych (Borówka – s. 203, 207; Brodnica – 486). Świadectwem postępu technicznego były ciągniki parowe używane do prac polowych (r. 1907, Brodnica – s. 487) oraz maszyny napędzające inne maszyny np. młocarni (s. 776). Zdumienie budzą wzniesione z kamienia solidne i obszerne budynki folwarku w Hołubowej oraz domów ogrodnika i innych pracowników folwarcznych (s. 741-742), kontrastujące z drewnianymi chatami chłopskimi. Dla badaczy historii sztuki cenne są zdjęcia luksusowych wnętrz pałaców Mańkowskich (Borówka – s. 198 (sala balowa z galerią obrazów przedstawiających członków rodu), s. 200 (salon), s. 252 (salon zielony); Brodnica – s. 499; Hołubowa – s. 742, 739; Krasylów – s. 700; Kraków – s. 625; pałacu K. Jaroszyńskiego w Petersburgu – s. 752).

Interesujące są też zdjęcia specyficznych dla Podola zaprzęgów do transportowania zboża do portu w Odessie ciągniętych przez woły (s. 153). Wartościowe są też zdjęcia pojazdów samochodów osobowych używanych przed I wojną światową (s. 500, 540, 560, 583, 731, 744), ówczesnych pojazdów konnych, bryczek oraz sań (Borówka – s. 199; Hołubowa – s. 743; Krasylów – s. 703) oraz ciągniętego wózka dla dzieci (s. 704). Dla etnografów poważną wartość przedstawiają zdjęcia drewnianych i krytych strzechą chat ludności wiejskiej (Borówka – s. 205; s. 780, 779), prac wykonywanych przez nią w polu (Hołubowa – s. 778; 780; 809), pędzenia bydła (s. 776), młocki (s. 776), prania w stawie przez kobiety (Hołubowa – s. 778), dożynek (Sahinka – s. 780), wiernych, głównie chłopów przed dzwonnica kościoła (Kopijówka – s. 738) oraz cerkwią i dzwonnica (Jurkówka – s. 735) oraz kominiarza (Sahinka – s. 776). Pozwalają one czytelnikom lepiej wyobrazić sobie materialne warunki życia ziemiaństwa i chłopów na ówczesnym Podolu.

### 3. Słabe strony prezentowanego modelu badawczego

3. 1. Podstawowy kłopot, jaki ta monografia stwarza czytelnikom, wynika z jej objętości. Aby poznać opisane dokonania członków rodziny muszą oni przebić się przez gąszcz faktów i szczegółów biograficznych, pieczołowicie zebranych przez Autora i niełatwych do zapamiętania. Jest ich tak dużo, że trzeba zapisywać najważniejsze z nich i ciągle zaglądać do sporządzonych notatek, aby zrozumieć znaczenie opisywanych w książce faktów, szczególnie związków rodzinnych. Niewątpliwie opanowanie tej wiedzy przynosi istotne korzyści, ułatwiając poznanie skomplikowanych losów poszczególnych członków tego rodu. Dzięki uzyskanej wiedzy o poszczególnych osobach mogą poznać ich słabe strony a nawet wady i dzięki temu realnie oceniać sytuację polskiego ziemiaństwa, bez schematów myślowych narzucanych przez publicystykę czy potoczne wyobrażenia.

Ogrom faktografii powoduje niebezpieczeństwo wrywkowego wykorzystywania tego dzieła, wyłącznie jako swego rodzaju encyklopedii potrzebnej dla uzyskania ściśle określonych informacji osobowych, z których trudno stworzyć jednorodną całość. Koncentracja Autora na szczegółach biograficznych członków rodziny i doborze odpowiednich fragmentów źródeł ogranicza przydatność monografii jedynie do wyjaśniania zagadnień związanych z dziejami rodziny Mańkowskich. Z genealogicznego punktu widzenia jest to jej ważna zaleta, jednak nie wystarcza do zrozumienia roli tej rodziny. Książka byłaby bardziej wartościowa, gdyby znalazło się w niej więcej odniesień do polskiego ziemiaństwa, ponieważ Mańkowscy stanowili jego integralną część.

Z powyższych względów w tym fundamentalnym opracowaniu bardzo przydałby się jeden rozdział ukazujący zróżnicowane warunki działania członków rodziny, wynikające z zamieszkania jej członków w dwóch różnych państwach o odmiennych ustrojach prawnych. Prusy służyły bowiem z rygorystycznego respektowania prawa, co wyrażało się w określeniu *Gesetzstaat*, natomiast rządzone absolutystycznie cesarstwo rosyjskie wyróżniała przekupna biurokracja, niejednokrotnie nadużywająca prawa dla swoich prywatnych interesów. Jeszcze bardziej byłyby potrzebne syntetyczne rozdziały poświęcone osiągnięciom nie tyle poszczególnych osób, ale dorobkowi całej rodziny w zakresie rolnictwa i związanej z nim produkcji przemysłowej, promocji zasad dobrego gospodarowania, rozwoju cywilizacyjnego obszarów stanowiących własność członków rodziny jak również ich wkładzie w rozwój kultury narodowej.

3. 2. Tego rodzaju wymagania nie stanowią jedynie efektu lektury recenzowanego opracowania i dostrzeżenia jego braków ale także wynikają z uwzględnienia istniejącej w Polsce tradycji badań genealogicznych. Rozwinęły się one już w okresie międzywojennym i objęły najstarsze rody rycerskie występujące w średniowieczu. Metodykę ich badania wypracował W. Semkowicz<sup>2</sup>, a stosowali ją z pewnymi modyfikacjami tacy wybitnie badacze jak S. Kozierowski, O. Halecki, K. Potkański, M. Friedberg czy też A. Chwalibińska<sup>3</sup>. Podstawowe zadanie tych badaczy stanowiła identyfikacja jak największej ilości członków rodu oraz zbieranie o nich wszelkich informacji, w tym także dotyczących związków pokrewieństwa i powinowactwa z innymi rodami oraz przejawów ich działalności politycznej i gospodarczej<sup>4</sup>. Dokonane przez tych autorów typowo faktograficzne ustalenia miały wielką wartość w badaniach społeczeństwa średniowiecznego oraz różnych zjawisk i procesów gospodarczych zachodzących w Polsce średniowiecznej. W okresie powojennym badania te były kontynuowane<sup>5</sup>, ale z czasem ich model został w znaczącym stopniu rozwinięty, obejmując takie problemy jak klientela, działalność fundacyjna, mecenat jego wybranych przedstawicieli<sup>6</sup>, czy zagadnienia onomastyczne<sup>7</sup>. Niektórzy badacze stosowali model wypracowany na gruncie mediewistycznym w odniesieniu do rodzin szlacheckich z okresu staropolskiego. Naturalnie uwzględniali zagadnienia badane wcześniej takie jak polityka rodzinna i majątkowa ich członków oraz zmieniające się znaczenie rodziny w państwie, a także podejmowali problemy nowe jak wykształcenie jej członków<sup>8</sup>.

<sup>2</sup> W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego”, t. 49, 1907, s. 151-268; tenże, *O rodzie Dragów-Sasów*, „Miesięcznik Heraldycznych”, t. 1, 1909, s. 35-37; tenże, *O pochodzeniu i rozsiadaniu rodu Amadejów w Polsce*, tamże, t. 5, 1912, s. 139-143; tenże, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920.

<sup>3</sup> Szczegółowe dane bibliograficzne o tych pracach podaje J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2002, s. 98-99.

<sup>4</sup> W. Semkowicz, *Ćwierćwiecze badań nad monograficznymi nad rodami rycerstwa polskiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 12, 1933, s. 177-183.

<sup>5</sup> W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 99-137; S. Sroka, *Rodzina Kurowskich w XIV-XV wieku. Ze studiów nad dziejami możnowładztwa małopolskiego w średniowieczu*, Kraków 1990, s. 12-23 oraz 24-43.

<sup>6</sup> J. Kurtyka, *Tęczyńscy: studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 487-501.

<sup>7</sup> J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Współrodowcy Warszawiców i Grotowiców*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, r. 86, z. 1, 1994, s. 134-139.

<sup>8</sup> W. Nowosad, *Konopaccy herbu odwaga – dzieje pomorskiej rodziny senatorskiej w XV-XVIII wieku*,

3. 3. Zastosowana przez Autora praktyka zamieszczania w tekście jego opracowania obszernych fragmentów źródeł nie może być stosowana na szerszą skalę. Pociągałaby za sobą drastyczne powiększenie objętości opracowań i wtedy niemal każda monografia musiałaby przybrać rozmiary księgi poświęconej Mańkowskiemu. Znacząco musiałyby również wzrosnąć koszty wydania tego rodzaju obszernych prac, które są przecież limitowane. Przez to nie byłoby już miejsca na rozdziały obejmujące problemy sytuacji majątkowej rodziny, jej dokonań na polu gospodarki oraz kultury a także podejmowanych działań o charakterze politycznym. A przecież czytelnicy mają prawo oczekiwać od autorów prac naukowych nie tylko opisu jednostkowych faktów z życia poszczególnych członków rodziny ale także ich uogólnień oraz tworzenia syntetycznego obrazu jej dokonań.

3. 5. Przedstawiony model monografii rodziny, nazwany przez jej Autora „nowym standardem” (s. 856), okazał się więc uzasadniony jedynie w tym konkretnym przypadku opisywania dokonań Mańkowskich. Stało się tak ze względu na specyficzną sytuację materiałów rodzinnych, pozostających w posiadaniu jego członków i stanowiących istotną część podstawy źródłowej badań. Duża ich część uległa zniszczeniu w czasie rewolucji bolszewickiej oraz II wojny światowej, a zachowana pozostałość dokumentacji jest bardzo rozproszona, pozostaje obecnie w rękach członków tej rodziny i praktycznie nie jest dostępna dla profesjonalnych badaczy. Z tego powodu przytoczenie w tekście recenzowanej książki obszernych fragmentów listów rodzinnych oraz innych źródeł można uznać za uzasadnione w tym konkretnym przypadku. Dzięki temu zawarte w nich informacje trafiły do obiegu naukowego i mogą być wykorzystane przez zainteresowanych badaczy, nawet w przypadku zniszczenia lub zagubienia oryginałów.

#### 4. Uwagi krytyczne dotyczące spraw szczegółowych

4. 1. W biografii Teodora Mańkowskiego (1816-1855), dziedzica wielkopolskich Rudek, Autor monografii słusznie zwrócił uwagę czytelników na jego mało znaną obecnie książeczkę, odzwierciedlającą nie tylko poglądy filozoficzne ale także czysto praktyczne podejście do gospodarki rolnej autora<sup>9</sup>. Zacytował też kilka jej obszernych fragmentów, aby czytelnicy mogli poznać nie tylko charakter tego dzieła ale także sposób myślenia tego praktyka i teoretyka rolnictwa (s. 77-81). Jednak ich porównanie z całością wzmiankowanego dziełka nasuwa wniosek, że Autor pominął najważniejsze elementy treściowe pracy T. Mańkowskiego. A zasługuje ona na baczniejszą uwagę, ponieważ przedstawił on interesującą, choć utopijną koncepcję poprawy losu chłopów. Uznał, że zamiast indywidualnej pracy na własnym gospodarstwie, przychodzącej z trudem dawnym chłopom pańszczyźnianym, przyzwyczajonym do wykonywania poleceń urzędników dworskich, lepsza będzie forma wspólnego gospodarowania razem z dziedzicem.

Proponował on zakładanie przez dziedzica i chłopów akcyjnych spółek rolnych, w których na każdej ze stron ciążył obowiązek wniesienia posiadanego majątku ruchomego oraz nieruchomości i wspólnej pracy za wynagrodzeniem, co też stwarzało moż-

---

Warszawa 2014.

<sup>9</sup> T. Mańkowski, *Praktyczna filozofia gospodarstwa wiejskiego*, Poznań 1845.

liwość uzyskiwania dodatkowego dochodu proporcjonalnie do włożonego kapitału<sup>10</sup>. W takich spółkach kierownictwo miał sprawować zarząd powoływany przez członków akcjonariuszy, którzy mogli wpływać na plany gospodarowania, ustalane na corocznych zebraniach. W ich trakcie można było podejmować decyzje w sprawie wykluczenia członków, którzy źle pracowali lub niewłaściwie zachowywali się. T. Mańkowski zakładał, że chłopci pod kierownictwem światłych dziedziców będą wydajnie pracowali, zdając sobie sprawę, że od zysków spółki będą zależały zarówno dywidenda jak i wynagrodzenie za wykonywaną pracę. W przypadku strat każdy z członków spółki miał je ponosić proporcjonalnie do posiadanego udziału.

Wspólna praca wykształconych ziemian i zacofanych chłopów miała nie tylko przynieść obu stronom zadowalające dochody, ale również skłaniać dziedziców do kierowania pracą chłopów i podnoszenie ich poziomu moralnego oraz zawodowego. Dzięki temu chłopci niepotrafiący indywidualnie gospodarować lub posiadający zbyt mały areal ziemi w opinii autora koncepcji zyskiwali szansę osiągnięcia wyższych dochodów, pochodzących z pracy jak i udziałów. Same spółki rolne jako podmioty gospodarcze o większym kapitale i znacznie większych możliwościach produkcyjnych miały większe szanse konkurowania z innymi gospodarstwami oraz utrzymania się na rynku. T. Mańkowski wierzył w finansowe powodzenie spółek, i możliwość prowadzenia przez nie działalności edukacyjnej i kulturalnej na rzecz chłopskich członków, w tym także kobiet, przez tworzenie szkół, bibliotek, chórów oraz zapewnienie opieki osobom starszym w specjalnych domach<sup>11</sup>.

Koncepcja T. Mańkowskiego wynikała z krytycznej oceny przeprowadzenia procesu uwłaszczenia w Wielkim Księstwie Poznańskim, które określał jako separację<sup>12</sup>. Przyniósł on chłopom własność użytkowanych przez nich gruntów za odszkodowaniem na rzecz dziedziców, ale finansowe korzyści tego procesu były dla włościan niewielkie, ponieważ musieli oni pokrywać koszty utrzymania urzędników, czuwających nad prawidłowym procesem uwłaszczenia. Ponadto uwłaszczenie spowodowało zerwanie więzi chłopów z dziedzicami, przez co nie mogli oni pozytywnie oddziaływać na swoich dawnych poddanych, wskazując im normy moralne oraz propagując dobre wzorce gospodarowania. Zdaniem Mańkowskiego włościanie od momentu przejęcia na własność ziemi byli już zdani wyłącznie na siebie, a nie mając wiedzy ani doświadczenia w indywidualnym gospodarowaniu ratowali się przed biedą, stopniowo pozbywając się gruntów. Odzwyczajali się od pracy, ponieważ nie posiadali odpowiedniej ilości ziemi, gwarantującej utrzymanie się i byli zmuszeni do zarobkowania u bogatszych włościan.

Utopijność koncepcji T. Mańkowskiego jest dzisiaj bardziej dostrzegalna, po upadku idei gospodarstw państwowych i spółdzielczych, propagowanych w okresie komunizmu. Miał on szlachetne intencje poprawy sytuacji ekonomicznej chłopów oraz podniesienia ich poziomu moralnego i kulturowego, będące konsekwencją głęboko przeżywanej wiary katolickiej. Jednak nierealistycznie oceniał zdolność chłopów do akceptacji wspólnych form gospodarowania oraz wyłaniania przez nich fachowych kierownictw kolektywów rolnych. Powstanie spółek w formie proponowanej przez autora

<sup>10</sup> Tamże, s. 115-116, 118-120, 126-131.

<sup>11</sup> Tamże, s. 141.

<sup>12</sup> Tamże, s. 132-139.

*Praktycznej filozofii* na pewno hamowałyby proces emancypacji gospodarczej i społecznej chłopów, ponieważ faktycznie mogły im jedynie zaoferować rolę pracowników najemnych oraz osiągnięcie przez nich większych dochodów.

4. 2. Dalszych badań wymagają co najmniej dwa problemy związane z działalnością Emeryka Mańkowskiego seniora. Według lokalnego historyka ukraińskiego Jakuba Sojfera, który napisał pracę o historii Borówki, opublikowaną w roku 1983, której fragment przytoczono w monografii (s. 226), Mańkowski w swojej fabryce maszyn i narzędzi rolniczych produkował broń dla potrzeb powstańców, ale ostrzeżony przed kontrolą ze strony władz carskich, nakazał broń zakopać lub wrzucić do stawu. Przed wybuchem II wojny światowej mieszkańcy wsi mieli odnajdywać niektóre jej egzemplarze. Chłopi jednak donieśli władzom rosyjskim, że Mańkowski przygotowywał się do powstania, dlatego chcąc uniknąć odpowiedzialności przekupił komisję, aby zatuszować sprawę i dlatego zdecydował się na sprzedaż tej fabryki. Autor monografii nie odniósł się do tych informacji, więc przyszli badacze będą musieli to zrobić za niego, a sprawa wydaje się warta wyjaśnienia.

Jeszcze bardziej frapujące są informacje przekazane przez Sojfera o niegodziwym zwalczaniu przez E. Mańkowskiego francuskiej firmy „Bekkera”, która na miejscu owej fabryki zbudowała dochodową cukrownię. Wtedy dziedzic Borówki postanowił przejąć ten zakład i zaczął utrudniać działalność właścicielom. Doprowadził do zamulenia stawu, z którego cukrownia czerpała wodę, w czego następstwie francuscy przedsiębiorcy musieli wykorzystywać wodę z pobliskiej rzeki Buszki, co pociągało za sobą konieczność czyszczenia jej brzegów. Cukrownia odprowadzała do niej swoje ścieki, więc Mańkowski konsekwentnie zmierzający do przejęcia zakładu podburzył chłopów, aby protestowali przeciwko zanieczyszczaniu rzeki. Wtedy właściciele cukrowni musieli wybudować dół do odprowadzania ścieków. Gdy pobór wody z rzeki już nie wystarczał Mańkowski miał przeszkadzać też właścicielom w urządzaniu stawu, z którego zamierzano czerpać wodę dla potrzeb cukrowni (s. 227).

Opisana sprawa rzuca cień na uczciwość E. Mańkowskiego, który miał używać niegodnych metod w walce z właścicielami cukrowni, którym wcześniej sprzedał swój grunt. Oczywiście nie można wykluczyć prawdziwości faktów przytoczonych przez Sojfera, ale ten problem powinien zostać dokładniej zbadany, również z uwzględnieniem akt sądowych, ponieważ administracja cukrowni skierowała pozew sądowy przeciwko Mańkowskiemu. Należałoby wyjaśnić, czy dziedzic rzeczywiście utrudniał działalność zakładu, z którego działalności odnosił korzyści, ponieważ zakład wykorzystywał buraki produkowane w jego majątku. Autor nie odniósł się do informacji podanych przez wymienionego ukraińskiego badacza, dlatego powinni wyjaśnić te problemy inni badacze, którzy zajmą się biografią dziedzica Borówki. Zdaję sobie sprawę, że nie będzie to łatwe, ponieważ sporo materiałów archiwalnych spłonęło w czasie pożaru archiwum obwodowego w Kamieńcu Podolskim.

4. 3. Innym członkiem rodu Mańkowskich, który pozostawił po sobie interesującą pracę z dziedziny rolnictwa, był Wacław Mańkowski (1850-1909) z Brodnicy. Ten interesujący przedstawiciel rodu początkowo gospodarował na Podolu, ale potem pod wpływem żony Antoniny z Chłapowskich, która łączyła z Wielkopolską, przeniósł się tam i mieszkał aż do śmierci. Po ślubie podróżował po Anglii i zapoznawał się gruntownie z tamtejszymi sposobami gospodarowania. Na podstawie do-

konanych obserwacji napisał pracę, wydaną potem w Krakowie<sup>13</sup>. W recenzowanej monografii Autor zamieścił cztery fragmenty dotyczące wybranych zagadnień obrazujących stan ówczesnego rolnictwa angielskiego. Wskazywały one na jego niektóre cechy takie jak szerokie stosowanie nawozów sztucznych i naturalnych, w tym saletry chilijskiej, wysoki poziom hodowli trzody chlewnej a także zmianę podejścia do łąk, które wcześniej nie dbano, ale zaczęto je nawozić i nawadniać, aby mogły dostarczać bydłu bardziej wartościowej paszy i polepszyć przez to jakość mięsa i nabiału, uzyskiwanych z hodowli. W jednym z przytoczonych urywków *Notat* ich autor zwracał również uwagę na bardziej umiejętne gospodarowanie czasem przez Anglików, przyczyniające się w dużym stopniu do zwiększenia efektywności ich pracy.

Jednak praca ta zasługuje na znacznie większą uwagę czytelników niż skłonny był jej poświęcić Autor w swojej monografii rodziny. W. Mańkowski był nie tylko wykształconym rolnikiem, ale twórczym przedsiębiorcą rolnym, o czym świadczy jego opracowanie. Nie jest ono jedynie zbiorem luźnych uwag dotyczących rolnictwa, co może sugerować tytuł, ale posiada przemyślaną konstrukcję, wynikającą z wyraźnego zamiaru zwrócenia uwagi na najważniejsze problemy gospodarki rolnej w Anglii, zarówno w aspekcie teoretycznym jak i praktycznym. Jest to widoczne w konstrukcji pracy, w której kolejne rozdziały zostały poświęcone znaczeniu chemii w rolnictwie, roli azotu w przyrodzie, wydajności poszczególnych odmian pszenicy oraz wpływowi nawozów sztucznych na plony osiągane w uprawie zbóż oraz łąk. W drugiej niejako części W. Mańkowski zajął się bardziej praktycznymi kwestiami oceny poszczególnych gatunków zbóż, jak również hodowanych w Anglii trzody chlewnej oraz owiec. Swoje oceny autor wzbogacał praktycznymi uwagami dotyczącymi żywienia opisywanych odmian zwierząt. Opracowanie to zakończył rozdziałem charakteryzującym fabrykę maszyn w Ipswich i oferowane przez nią maszyny rolnicze.

Wymienioną pracę W. Mańkowskiego, który posiadał wykształcenie rolnicze, ale nie był zawodowym badaczem zagadnień rolnych, wyróżniało typowo gospodarcze podejście do przedmiotu. Koncentrował się na wiedzy, która miała dla niego użytek praktyczny. Z tego powodu przeliczał koszty zaobserwowanych w Anglii nowoczesnych praktyk w zakresie gospodarowania, przykładowo dotyczących nawożenia gruntów czy zastosowania ciągnika parowego do orki, określając ich koszty w rublach, dla ułatwienia oceny ich opłacalności w warunkach panujących w zaborze rosyjskim. *Notaty* stanowią również ciekawe źródło do dziejów mentalności ówczesnego ziemianstwa. Ich autor starał się dostrzegać społeczny kontekst angielskiej gospodarki rolnej, zwracając uwagę na jego społeczne uwarunkowania. Był to choćby szacunek dla czasu, niemal dla każdej minuty oraz punktualność, cechujące zdaniem autora mieszkańców tego wyspiarskiego państwa<sup>14</sup>. Dziwiło to ziemianina z Podola, który na co dzień stykał się z chłopami ruskimi, żyjącymi zgodnie z rytmem natury, nie mierzącymi czasu przy pomocy zegarów, dla których minuty czy nawet godziny nie miały takiej ekonomicznej wartości jak dla mieszkańców Wysp Brytyjskich. Autor *Notat* dostrzegał istotną rolę angielskich towarzysztw gospodarczych i kas

<sup>13</sup> W. Mańkowski, *Notaty gospodarza z podróży do Anglii*, Kraków 1883.

<sup>14</sup> Tamże, s. 2.

oszczędności, które bardzo wpływały na podnoszenie poziomu rolnictwa nie tylko przez pracę popularyzacyjną, ale także przez wydawanie czasopism o charakterze naukowym, czego przykładem może być Królewskie Towarzystwo Rolnicze<sup>15</sup>.

W. Mańkowski zwrócił uwagę na istotny fakt dotyczący charakterystycznej dla rolnictwa angielskiego kultury pracy. Jej wyróżniającą cechą stanowił przyjazny stosunek do podwładnych, przejawiający się w wydawaniu im poleceń w łagodnej formie, bardziej przypominający życzenie niż rozkaz. Inny element tej kultury polegał na powierzaniu robotnikom rolnym tych samych czynności przez wiele lat, co powodowało perfekcję w ich wykonywaniu. Autor dostrzegł też wady tego systemu, które powodowały, że pracownicy angielscy przyzwyczajeni do zawodowej rutyny, gdy znaleźli się w innych warunkach odmiennych od realiów panujących w ich ojczyźnie, nie potrafili się odnaleźć. Z tego powodu angielscy specjaliści nie nadawali się zdaniem W. Mańkowskiego do szerzenia postępu rolnego w innych krajach, w których panowały odmienne warunki od istniejących w ich ojczyźnie.

4. 4. Autor pisząc o sfinansowaniu przez tego przedstawiciela rodziny budowy murowanych budynków folwarcznych o różnej wielkości (dla trzech, czterech, sześciu i dziewięciu rodzin) podał też informację o umieszczeniu w specjalnie zaprojektowanych wnękach tych budynków figur świętych Józefa, Antoniego i Rocha (s. 475), którą niesłusznie pozostawił bez komentarza. Tymczasem pierwszy z tych świętych był powszechnie uważany za opiekuna rodzin, małżonków i robotników<sup>16</sup>. Drugi święty uchodził za patrona ludzi zarażonych oraz zwierząt domowych, a także obrońcę przed pożarem<sup>17</sup>. Natomiast trzeci święty był traktowany jako patron rolników oraz obrońca przed zarazą<sup>18</sup>. Wystawienie figur świętych nie było więc przypadkowe i stanowiło realizację wyraźnie rysującego się programu ideowego, polegającego na prezentacji wartości, które symbolizowały postacie patronów znanych w środowisku wiejskim. Słusznie uważał, że kult świętych może mieć znaczenie gospodarcze i społeczne.

4. 5. W recenzowanej monografii nie dokonano analizy współpracy z SB profesora S. Mańkowskiego, podając o niej jedynie informacje ogólne, między innymi, że uczestniczył w sześciu grach kontrwywiadowczych prowadzonych przez tę służbę przeciwko wywiadowi amerykańskiemu, którym nadano odrębne kryptonimy (s. 546). Z tego względu trudno zweryfikować prawdziwość opinii, sformułowanej przez samego profesora, że jego tajna działalność nikomu nie zaszkodziła. Tego rodzaju sądy często wygłaszali inni tajni współpracownicy dla usprawiedliwienia niejawniej pracy na rzecz SB, więc można je uznać za standardowy sposób obrony dobrego imienia przez osobę oskarżaną o współpracę z tajnymi służbami. Autor nie podjął próby weryfikacji usprawiedliwienia swojego krewnego, poprzestając na zacytowaniu jego opinii. Dokładniejsze zbadanie tej kwestii pozwoliłoby na ustalenie skali współpracy późniejszego rektora PW z komunistyczną służbą bezpieczeństwa. Nie można wykluczyć, że potwierdziłoby jego wykorzystywanie wyłącznie w działaniach przeciwko obcemu wywiadowi. Dzięki temu opisany przypadek mógłby w pełniejszym stopniu wzbogacić wiedzę o powojennych losach osób

<sup>15</sup> Tamże, s. 3.

<sup>16</sup> M. Straszewicz, *Józef Oblubieniec, św. II. Kult*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8. Lublin 2008, kol. 126.

<sup>17</sup> L. Małunowicz, *Antoni Pustelnik, Antoni Opat, zw. Wielkim, św.*, [w:] tamże, t. 2, Lublin 1985, kol. 664.

<sup>18</sup> J. K. Miczyński, *Roch, Roch z Montpellier, św. Życie Kult*, [w:] tamże, t. 17, kol. 149.



wywodzących się ze środowiska ziemiańskiego, w tym także o motywach podejmowania współpracy przedstawicieli środowiska naukowego z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego. Badaczom dziejów nauki a szczególnie oddziaływania na nią policji politycznej Autor wskazał ciekawy przypadek wymagający odrębnej analizy.

4. 6. Dzieło o tej rodzinie dostarcza też sporo szczegółowych informacji o likwidacji jego stanu posiadania na Podolu i Wołyniu czasie rewolucji bolszewickiej. W przekonaniu Mańkowskich rabowanie a potem niszczenie dworów oraz gospodarstw stanowiło następstwo obcej i wrogiej wobec ziemiaństwa jak i chłopów bolszewickiej agitacji i nie było spowodowane przez ludność miejscową, czemu dawali wyraz w swoich listach i pamiętnikach (np. biskup Piotr Mańkowski, s. 790). Taka interpretacja wydaje się jednak zbyt uproszczona, dlatego problem ten, ledwie zasygnalizowany w źródłach przytoczonych przez Autora, powinien być w dalszym ciągu przedmiotem gruntownych studiów. Powinny one wyjaśnić, w jakim stopniu błędy popełnione przez polskich właścicieli przyczyniły się do likwidacji ich stanu posiadania na kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

4. 7. Przy tak obszernym dziele, zawierającym potężną dawkę szczegółów biograficznych odnoszących się do dużej ilości osób, kluczową rolę odgrywa tablica genealogiczna, stanowiąca klucz ułatwiający poznawanie podstawowych faktów genealogicznych i więzi między poszczególnymi osobami, z czego Autor chyba zadawał sobie sprawę publikując ją w końcowej części pracy (s. 889). Niestety, jest ona niepełna, ponieważ obejmuje jedynie szczegóły dotyczące członków rodziny, pochodzących z XVIII i XIX wieku do początków następnego stulecia, których biografie zostały opisane w pracy. Z niewiadomych powodów zabrakło w niej również informacji o potomkach żyjących w XX wieku, których koleje życia wypełniają dużą część tego opracowania. Nie zamieszczono w niej informacji o członkiniach rodu. W następstwie tego mankamentu czytelnicy zainteresowani tym okresem dziejów rodziny muszą sami rekonstruować ważną część drzewa genealogicznego rodziny Mańkowskich.

4. 8. Dotkliwy jest też brak bibliografii oraz wykazu źródeł w recenzowanej książce. Z tego powodu czytelnicy są zmuszeni do czasochłonnego wertowania przypisów tej obszernej pracy w celu sprawdzenia, z jakich pozycji korzystał Autor, a jest ich dużo. Bardzo przydatne byłyby też zamieszczenie w pracy mapek poszczególnych dóbr wielkopolskich i podolskich będących w posiadaniu rodziny Mańkowskich. Umożliwiłyby one lepsze poznanie ich położenia oraz zrozumienie związków między nimi wynikających z bliskości przestrzennej, zwłaszcza, że znajdowały się one w dwóch różnych państwach i były one terytorialnie bardzo odległe od siebie.

## 5. Konkluzje

Mimo podniesionych wątpliwości i wskazanych usterek obszerna monografia rodu Mańkowskich, wzbogacona różnorodnym materiałem ilustracyjnym, stanowi dzieło wartościowe i pożyteczne i co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Przynosi ona szczegółowy obraz życia oraz dokonań kilku generacji członków rodu w różnych okresach historycznych ważnych dla dziejów społeczeństwa i państwa (zaborów, II Rzeczypospolitej, wojny oraz PRL). Pozwala też spojrzeć na nich w sposób nietypowy, przez pryzmat dzieł, opublikowanych jak i pozostających w maszynopisie, oraz obszernie cytowanej korespondencji, w głównej mierze pozostającej w posiadaniu członków rodziny i niedostępnej dla badaczy.

Dzieło poświęcono Mańkowskim ułatwia zrozumienie roli cywilizacyjnej (gospodarczej, kulturowej i społecznej) polskiego ziemiaństwa, szczególnie na Podolu, a także specyfiki jego sytuacji wynikającej z naturalnej rozbieżności interesów ekonomicznych między nim a miejscową ludnością ruską, na dodatek odmienną etnicznie i wyznaniowo. Z drugiej strony polscy ziemianie pozostawali w naturalnym konflikcie z zaborczą administracją rosyjską, której w sytuacjach konfliktów polskich dziedziców i chłopów wcale nie zależało na ich szybkim zakończeniu, ponieważ osłabiały obie strony, mogące stanowić potencjalne zagrożenie dla carskiego panowania.

Oceniana monografia w żadnym stopniu nie kończy badań związanych z rodem Mańkowskich. Jak każda dobra praca naukowa inspiruje do podejmowania dalszych analiz, można więc uznać, że otwiera nowe perspektywy badawcze. Lektura tej książki skłania również do wniosku, że potrzebne jest gruntowne studium ukazujące, w jaki sposób synowie Seweryna Mańkowskiego, Waclaw, Emeryk i Walery odnieśli sukces finansowy, który nie przyszedł im łatwo. Z opinii przytoczonych przez Autora (s. 215) wynika, że oceniano ich jako ludzi innowacyjnych na polu gospodarczym, a więc skłonnych do ponoszenia ryzyka, ale także pracowitych i oszczędnych. Nie konsumowali zasobów finansowych odziedziczonych po przodkach, ale potrafili je pomnożyć. Przydałaby się również gruntowna analiza ich działań o charakterze charytatywnym, potrafili również wspierać różne przedsięwzięcia skierowane do pomagania ubogim. Jednak rangę tych problemów można dostrzec dopiero po lekturze recenzowanej monografii.

#### **BIBLIOGRAFIA:**

- Dworzaczek W., *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV-XV*, Warszawa 1971.
- Kurtyka J., *Tęczyńscy: studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.
- Małunowicz L., *Antoni Pustelnik, Antoni Opat, zw. Wielkim, św.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985, kol. 664.
- Mańkowski T., *Praktyczna filozofia gospodarstwa wiejskiego*, Poznań 1845.
- Mańkowski W., *Notaty gospodarza z podróży do Anglii*, Kraków 1883.
- Miczyński, J. K. *Roch, Roch z Montpellier, św.* *Życie Kult*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 17, kol. 149.
- Nowosad W., *Konopaccy herbu odwaga – dzieje pomorskiej rodziny senatorskiej w XV-XVIII wieku*, Warszawa 2014.
- Semkowicz W., *Ćwierćwiecze badań nad monograficznymi nad rodami rycerstwa polskiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 12, 1933, s. 177-183.
- Semkowicz W., *O pochodzeniu i rozszczeniu rodu Amadejów w Polsce*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 5, 1912, s. 139-143.
- Semkowicz W., *O rodzie Dragów-Sasów*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 1, 1909, s. 35-37.
- Semkowicz W., *Ród Awdanów w wiekach średnich*, Poznań 1920.
- Semkowicz W., *Ród Pałuków*, „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego”, t. 49, 1907, s. 151-268.
- Sroka S., *Rodzina Kurowskich w XIV-XV wieku. Ze studiów nad dziejami możnowładztwa małopolskiego w średniowieczu*, Kraków 1990.
- Straszewicz M., *Józef Oblubieniec, św. II*, *Kult*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2008, kol. 126.

Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2002.

Wroniszewski J., *Ród Rawiczów. Współrodowcy Warszowiców i Grotowiców*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, r. 86, z. 1, 1994, s. 134-139.



